№ 118. Kraków 25 Maja — Sobota Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem)	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 maja.

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie urządzenia gminy w ogólności, jak również osobno mówiliśmy o wyjątkowym stanie, w jakim znajduje się pod względem gminy miasto Kraków. Od czasu zwinięcia przed kilku laty Rady miejskiéj w Krakowie, mającéj swój oddzielny statut i powołanéj przez wybory w r. 1848, interesa miasta były reprezentowane przez osoby mianowane ze strony rządu, które zmieniały się w miarę tego, jak który z obywateli do tych obowiązków zawezwany przyjmował lub składał swoją nominacyę. Przewodniczy temu zgromadzeniu urzędnik mianowany zastępczo burmistrzem, lecz nie wykreślony mimo tego z rzędu urzędników i mogący być każdéj chwili napowrót przeniesiony do służby czynnéj administracyjnej.

Mówiąc o tém, nie mamy w ogóle na myśli uwłaczać w czémkolwiek tak obecnemu naczelnikowi miasta jak i obywatelom pełniącym obecnie obowiązki reprezentacyi miejskiéj. Pierwszy dał w sejmie naszym jako poseł z Biały, dowód, iż umie łączyć w sobie obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela; drudzy żądając niedawno organizacyi gminy i składając mandaty czy też nominacye swoje, okazali, że pojmują swoje, jeśli tak powiemy, fałszywe położenie, z którego wyjść by chcieli bez szkody dla miasta a bez ubliżenia sobie. Złożenie to mandatu pozostało dotąd bez skutku, albowiem członkowie grona tego uznali, iż muszą pozostać na miejscach swoich, dopóki organizacya gminy nie nastąpi.

Oczekiwać téj organizacyi należało w tych właśnie czasach, gdy nie obowiązujące w kraju naszym prawo wyborcze gminne z r. 1849 służyło za podstawę wyborów do sejmu galicyjskiego; gdy następnie urządzone na podstawie ustawy gminnéj rady miejskie w Wiedniu, Pradze i innych miastach monarchii odnowione zostały przez nowe wybory. W téj jednak chwili znów sprawa ta jest zawieszoną, jakoby w oczekiwaniu nowéj organizacyi gminnéj, tak uchwalonéj przez komisyę w tutejszym rządzie krajowym, jak co do samego miasta Krakowa przyjętéj w zgromadzeniu tymczasowéj reprezentacyi miejskiéj i przedłożonéj do potwierdzenia.

Zgromadzenie tak zwane reprezentacyi miejskiéj nominowanéj, pragnąc wszelako o ile możności utworzyć niejaki związek z obywatelami miasta i uczynić ogół publiczności wspólnikiem prac swoich, a przynajmniéj zostawać pod wpływem sądu publicznego, uchwaliło o ile nam wiadomo jawność obrad w zasadzie, w zastósowaniu zaś chwilowém przypuszczenie sprawozdawców dziennikarskich do obrad swoich. Uchwałę tę winniśmy tu podnieść, jako dowód dobréj woli członków rzeczonego zgromadzenia, a zarazem przy téj sposobności raz jeszcze dotknąć musimy potrzeby koniecznéj organizacyi gminy miasta Krakowa, nie nadmieniając w liczbie powodów ważnéj kwestyi niezależności majątkowéj, którą już dawniéj rozbieraliśmy, a która mimo tego wymaga obszernego jeszcze obrobienia, i faktycznie wtedy dopiero może tu być rozebraną, jeżeli sprawozdawcy dziennika naszego znajdą dla siebie przystęp do zgromadzenia miejskiego, jak to podobno uchwała w niem wczoraj zapadła, orzeka.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 23 maja.

I. Reprezentacya kraju jeśli ma być zupełna, powinna przedstawiać ile możności wszystkie jego interesa: a to tak moralne jak materyalne; tak duchowne jak świeckie; tak ziemskie jak miejskie i niemniej też jak włościańskie.

Nie tylko liczba dusz powinna być podstawą do złożenia grona reprezentantów krajowych (acz kolwiek jej z oka bynajmniej spuszczać się nie powinno); lecz łącznie z nią muszą być tą podstawą oraz czynniki inne, jako to: indywidualności bądź korporacyjne bądź osobiste, wywierające ważny wpływ na duchowy rozwój ludzkości pod względem religijnym, naukowym i prawodawczym; a następnie także miara podatku płaconego i miara inteligencyi.

Niepodobna twierdzić, iżby powyższe warunki weszły były zupełnie w rachubę ustawodawcy, układającego ordynacyą wyborczą z dnia 26 lutego b. r. dla Galicyi. Owszem śmiało rzec można, iż w mowie będąca ordynacya jest wypływem zupełnie fałszywych konkluzyj, i że ją raczej za dzieło pośpiechu, niż za rozważnie opracowaną ustawę poczytać należy.

Uwłaczając poważnym klasom społeczeństwa; pomijając ważne dla ludności kraju instytucye, krzywdząc całe warstwy narodu; a naciągając natomiast sztucznie szalę reprezentacyi na korzyść innej jego warstwy (mało nawet wdzięcznej prawodawcy za tak nadzwyczajne uwzględnienie); stała się dzisiaj pomieniona ustawa solą w oku wszystkim o pomyślność kraju szczerze dbającym obywatelom.

Arcysłusznie też podniesiona została na sejmie sprawa niezwłocznej odmiany czyli przerobienia tej ustawy wyborczej, czego skutkiem zapadła jak wiadomo uchwała: poruczenia wydziałowi krajowemu przyspposobienia projektu nowej ustawy wyborczej na przyszłą sesyą sejmową.

Lubo nie chcę i nie mogę narzucać mojego indywidualnego zdania poważnym mężom, którym projekt wspomnionej ustawy do wyrobienia został poruczony; wszelako nieszkodzi, zdaje się, dorzucenie do tego właśnie w robocie będącego dzieła materyałów w tej mierze po części przysposobionych, które, chociażby się (merytorycznie rzecz biorąc) na nic nie przydały, to jednak samem przytoczeniem różnych szczegółów mogą się przyczynić do rozjaśnienia tej kwestyi i poruszyć do jej rozbierania insze może świadomsze tej sprawy pióra.

Do bliższego atoli wyłuszczenia uwag zasadniczych tyczących się tego przedmiotu mogę przystąpić dopiero w następnych korespondencyach.

Wiedeń 23 maja. *)

Dla dalszego uzupełnienia wczorajszych uwag przesyłam jeszcze następujące, które może wpłyną na wyjaśnienie, uzasadnienie, zastósowanie, a może i na zmianę lub zmodyfikowanie nie jednej wczorajszej uwagi.

Czy ustawy zasadnicze przewidziały podobne zadanie, jakieby miała Rada państwa, a następnie wybrana przez nią *ad hoc* komisya, gdyby przyszło do porozumiewania się i układów z Węgrami? Któżby miał do tego upoważnić Radę państwa i tę komisyą, jeżeli tego upoważnienia nie ma w ustawach zasadniczych? Nie wyrodziłażby się z tego wszystkiego jakaś konstytuanta dla całego państwa, gdyby te delegacye Rady państwa i sejmu węgierskiego z sobą się połączyły? Czy rządowi i sejmom krajowym byłaby taka konstytuanta na rękę, i czyby się dała pogodzić z teraźniejszemi ustawami zasadniczemi? Czy nie należałoby więc i z tych powodów przedewszystkiem oprzeć się na charakterze pochodnym delegacyjnym Rady państwa i komisyi ad hoc z niej wysadzonej? — Czy nie należałoby tu zastósować prawideł wszelkich, jakie przyjęte są co do znaczenia i uprawnienia jakiejkolwiek delegacyi i subdelegacyi? Chcąc zaś ostatecznie nie chybić i nie zwichnąć pierwotnej autonomii krajowej i pierwotnego uprawnienia sejmów krajowych, z których pochodnym sposobem delegacyjnym powstała Rada państwa, należy ciągle zwracać się ku sejmom krajowym, jako ku jedynej rzetelniejszej i całkowitej reprezentacyi krajowej, która też najwłaściwiej, nie tak jak Rada państwa, powołaną jest do jakiegokolwiek delegowania.— Gdyby więc komisya rzeczona złożona z delegatów Rady państwa i sejmu węgierskiego miała się stać nieustającą, stałą, stale konstytucyjną, gdyby miała się stać jakąś radą najwyższą państwa, prawdziwą radą całego państwa, to zdaje się, że podobnie tak, jakby sejm węgierski wprost do niej wybierał, wybieraćby do niej również powinny wprost i inne sejmy krajowe, bez pośrednictwa takiej Rady państwa, jak dzisiejsza. Cóżby się jednak stało w takim razie z dzisiejszą Radą państwa? Cokolwiekbądź, *caeterum censeo* — prawdziwym sejmem, jedynym sejmem, właściwą reprezentacyą krajową powinien być tylko sejm krajowy. Wszystkie inne delegacye i kombinacye powinny zachować swój charakter pochodny, powinny się tylko na sejmie krajowym opierać i mieć ściśle oznaczone uprawnienie, któreby nie ubliżało sejmowi, a zatem autonomii.

*) Wczorajszy list mylnie pod znakiem * umieszczony, powinien był mieć datę 22go maja. (P. Red.).

Wiedeń 23 maja.

✲ Kiedy w tych dniach była mowa o wznowionem przesileniu ministeryalnem, to wspominano także, iż jedną z przyczyn rozdwojenia w łonie rady ministrów czy też niezgody pomiędzy ministrami niektórymi a innemi sferami wyższemi ma być kwestya protestancka w Tyrolu. Minister Schmerling ma się stale upierać przy ustawie kwietniowej dającej wolność i swobodę protestantom w całem państwie; potężne zaś stronnictwo krajowe w Tyrolu wspierane wpływami wyższemi upiera się przy dawnych prawach, zwyczajach i ograniczeniach w tym względzie. Jak wiadomo, nie wolno tam nawet protestantowi posiadać własności ziemskiej. Kraj cały uważanym jest przez owo stronnictwo jako jednolity w wierze, która to jednolitość ma być warunkiem jego jednolitości politycznej nacechowanej przywiązaniem do domu panującego. Gdzie takie zasady i warunki przytaczane bywają, gdzie w imię bytu i porządku społeczno politycznego przywódzcy się odzywają, tam zaiste sprawa niełatwa, tem trudniejsza, że ma się do czynienia z ludem dosyć żywym i tęgim, z ludem górskim, który przywykł słuchać swoich krajowych, narodowych przywódzców i przełożonych. Szczególny wpływ wywierają tam księża, wpływ tem ważniejszy i skuteczniejszy, że duchowieństwo tamtejsze po większej części bardzo zacne, dzielne i wierne swemu powołaniu. Niedawno temu słyszałem od jednego niekatolika, że minister Bruck, który, jak wiadomo, był protestantem, z wielkim szacunkiem się wyrażał o duchowieństwie tyrolskiem, stawiając je może najwyżej pośród duchowieństwa znanych mu krajów. Świadectwo to więc niezawodnie wielkiej wagi, bo pochodzące z niekatolickiej strony.

W takich okolicznościach, w takiem położeniu rzeczy, a zresztą w uwzględnieniu, że to wszystko dzieje się w kraju uważanym za wzór wierności i lojalności, kwestya protestancka w Tyrolu, kwestya na pozór mała, miejscowa, może przybrać większe rozmiary i wzruszyć podwaliny niejednej budowy, niejednego systemu politycznego. W tej kwestyi widzimy między innemi, czem są właściwości każdego kraju, czem jest autonomia krajowa, czem są prawa ogólne z góry nadawane bez podstawy na dole. Nie myślimy tu wcale bronić postępowania i duchowieństwa i stronnictwa z niem związanego w Tyrolu, ale nie chcemy też Tyrolczykom narzucać naszego zapatrywania. Jeżeli to ich sprawa krajowa tyrolska, to niech Tyrolczycy o niej orzekają, a przynajmniej niechaj ci, którzy o niej stanowią, w porozumieniu i zgodzie z Tyrolczykami działają. Tak samo, jak jednemu wydałaby się ta sprawa sprawą całego państwa, tak samo drugiemu mogłaby się i inna jaka sprawa wydać sprawą całego państwa, chociaż ją może sam prawodawca dotychczas uważał jako sprawę krajową. *Pierwszym warunkiem autonomii, aby jej treść i zakres oznaczać autonomicznie*, co nie wyklucza wcale stanowiska i wpływu najwyższej władzy państwa, a mianowicie sankcyi cesarskiej. Widzimy zaś, że w krajach monarchii austryackiej pojmują co autonomia, skoro w takich jak Tyrol, tak autonomicznie się stawiają. Podobnież i wyższa Austrya dała dowody, że nie bierze autonomii na żart. Sejmy tych krajów w tym duchu się odzywały, a teraz i niektórzy z delegatów tych sejmów w Radzie państwa przystępniejsi konsekwentnej polityce autonomicznej niż np. wielu z pośród liberałów na krój wiedeński. Kwestya więc protestancka w Tyrolu przybiera coraz większe rozmiary, i jak powtarzam, wpływa nawet na stanowisko ministrów. Jednym z główniejszych czynników w tej kwestyi jest wpływ Arcyks. Karola Ludwika, namiestnika w Tyrolu, który był przed kilku laty w Galicyi. Arcyks. Karol Ludwik nie zgadza się w tej kwestyi z p. Schmerlingiem i przyszło nawet między nimi do żywszych rozpraw.

Tymczasem agitacya wzmaga się w Tyrolu. Ciekawa rzecz teraz, czy i o ile ta kwestya poruszoną będzie w Radzie państwa. Możeby się było uniknęło tego wszystkiego, gdyby ustawa kwietniowa dla protestantów nadaną była w sposób konstytucyjny.

Wszystkie mniej więcej dzienniki tutejsze zajmowały i zajmują się po świętach pogłoskami o bliskiem jakiemś rozwiązaniu kwestyi węgierskiej i będącem z niem w związku przesileniu ministeryalnem, które to pogłoski podczas świąt się wzmogły. Dziś zdaje się, że niektórzy ministrowie niemieccy, a szczególniej pp. Schmerling i Lasser, rzeczywiście liczą na jakieś silniejsze stronnictwo w Radzie państwa, które im w jakimbądź razie wtórować będzie. Może być, że jakieś przymierze parlamentarne zawartem zostało, którego uprzednim objawem charakterystycznym była owa interpellacya Mühlfelda względem reprezentacyi krajów węgierskich w Radzie państwa. O należytej odpowiedzi na tę interpellacyą teraz ani słychu. Może usiłowania dopiero w zarodzie będące, a przez samych Węgrów prawie insynuowane, aby przedewszystkiem sejm węgierski porozumiał się z radą państwa, będą czynną a niezupełnie wedle woli i planu ministerstwa idącą odpowiedzią?

Jeżeliby zaś ministerstwo chciało wytrwać bezwzględnie na dotychczasowej drodze i ku temu celowi zawrzeć nawet bezwarunkowe przymierze z pewnem stronnictwem w Radzie państwa, to na cóż w ogóle radzić o wielu rzeczach w tej radzie, na co w ogóle ta Rada?

Tymczasem ministerstwo stara się wyrobić sobie pewniejsze, niepodległe i samoistne stanowisko w samych Węgrzech, wyjmując swoje właściwe organa, które jeszcze z dawnych rządów w Węgrzech pozostały, z pod krajowej węgierskiej juryzdykcyi i oddając je pod juryzdykcyę wojskową. Wczorajszy *Dziennik praw* ogłosił bowiem rozporządzenie Ministra stanu i Ministra wojny, mocą którego wszyscy cesarscy urzędnicy, mianowicie zaś urzędnicy finansowi i strażnicy finansowi poddani zostają sądownictwu wojskowemu tak w sprawach cywilnych, jak i karnych. Każdy odgadnie doniosłość tego rozporządzenia. Wojsko, jak wiadomo, zostało w ostatnich latach tak uorganizowanem, że tworzy istotny prawie *status in statu*. Ma ono swoje księgi praw, tak jak cała społeczność cywilna i nie stanowi tylko wspólności samego powołania, ale jest rzeczywiście odrębną jakąś społecznością. Jeżeli do niego przyłączą się teraz także urzędnicy cesarscy w Węgrzech, to rzeczywiście będzie to tam teraz *status in statu*, który nie zdoła podobno Węgrów powolniejszymi i zgodniejszymi uczynić i może niemały wpływ wywrzeć na dalszy tok kwestyi węgierskiej. Jenerał ks. Leichtenstein reprezentuje teraz w Peszcie obok p. Mailatha i hr. Apponyi drugą władzę z podobnemi prawie atrybucyami, a w każdym razie groźniejszą i dorażniejszą, bo mającą na rozkazy siłę zbrojną. . .

Niektórzy motywują to rozporządzenie tem, że władze komitatowe pociągały między innemi wielu urzędników cesarskich do odpowiedzialności sądowej za pobór podatków. Dodać nakoniec mogę, że urzędników cesarskich czynnych *i nieczynnych* w Węgrzech jeszcze bardzo jest wielu.

Rada zawiadowcza kolei galicyjskiej wybrała wczoraj znowu Ks. Leona Sapiehę na prezesa.

Wiedeń 23 maja.

☐ Doniosłem wam już o nowych układach względem Wenecyi. Podstawy do nich wyraźnej, stanowczej, jeszcze niema. Projekt kupna pozostał próbą dziennikarską; projekt wymiany niewystąpił otwarcie nigdzie. Trzebaby poruszyć przy nim inne kwestye, które dotąd nie są jeszcze doprowadzone do tego stopnia dojrzałości. Wszakże czują wszystkie gabinety, czuje opinia publiczna w całej Europie, że Wenecya tak jak jest w obec Włoch, jest przeszkodą do ich dalszej organizacyi, a w obec Europy powodem ciągłym obawy o pokój. Gabinet turyński nalegał w Paryżu i Londynie o wyraźniejsze dyplomatyczne w tej kwestyi kroki. Przyrzeczeniu, że takowe uczynionemi zostaną, poświęcił niecierpliwość Garibaldego i nalegania narodowe Włoch całych. Anglia i Francya uczyniły te kroki, zapytując w Wiedniu o powody i następstwa stanu wyjątkowego, w którym pozostaje Wenecya. Hr. Rechberg odpowiedział, że ten stan lubo wyjątkowy, nie jest stanem oblężenia i że jest odpowiedzią na agitacye Piemontu. Tak mówił hr. Buol w 1859 r. Jak wtedy tak i teraz odezwał się Piemont za cierpieniami współbraci zostających pod panowaniem Austryi. Mowa posła p. Tecchio jest powtórzeniem tego, co wtedy mówił król i hr. Cavour, tudzież dowodem, że i teraz myśl Piemontu jest taż sama. Pod tym wpływem jak wtedy tak i teraz Anglia występuje tutaj z zapytaniami i radami, a Francya popiera ją z jednej strony, a układa się z drugiej o warunki pomocy z Turynem i gromadzi wojska pod Alpami. Hr. Rechberg przyrzeka ciągle, że pozostanie w stanowisku obronnem. Francya odpowiada na to, że dłużej wojskom piemonckim wstępu do Rzymu bronić nie będzie mogła, i że pójdzie za Anglią w uznaniu Wiktora Emanuela *królem Włoch. Nieuznane przez Austryę, a postawione przez Francyę i Anglię względem* Wenecyi, jako jedno państwo włoskie, i zasłonione przez inne mocarstwa, państwo to stałoby się dla Austryi sąsiadem nieznośniejszym, niż był Piemont w 1859 roku Gabinet angielski pyta, co hr. Rechberg pocznie wtedy, i nasuwa myśl układów teraz. Hr. Rechberg odpowiada, że będzie czekał, lecz zarazem zapytuje, coby było istotną podstawą tych układów. W tych okolicznościach trzeba się więc będzie wytłomaczyć. Może kto znowu zaproponuje kongres. A wtedy pozostałoby znowu Austryi jak w 1859 r. albo przystać na kongres złożony z państw chcących oswobodzenia Wenecyi, albo przejść Mincio. Wiadomość o traktacie między Piemontem i Francyą, potwierdza się. Mówią, że wyspa Sardynia dostanie się Francyi w zamian za uznanie i poparcie jedności Włoch. Król neapolitański robi przygotowania do wyjazdu z Rzymu. Bądźcie pewni, że propozycye Francyi i Anglii wyprowadzenia wojsk francuzkich z Rzymu, zatrzymania piemonckich na granicach kraju posiadanego przez Papieża i zabezpieczenia przez Piemont spokojności tego kraju, spełzły na niczem, i że Piemont popierany przez Anglię wejdzie do Rzymu. Co wtedy pocznie Austrya, to drugie pytanie, które stawia tu Anglia. Hr. Rechberg chciałby posłać wtedy do Rzymu wojska austryackie. Lecz na to nikt nieprzystaje, ani Piemont, ani Francya, ani Anglia ani nawet inne wielkie

---

Część Literacko-Artystyczna.

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI we Lwowie.

Wystawa starożytności otwarta jeszcze z końcem zeszłego miesiąca ściąga coraz to więcéj uwagę publiczności. Zwłaszcza w niedzielę i święta liczba zwiedzających ją wynosi po paręset osób. Nie może ona wprawdzie iść w porównanie z podobnemiż wystawami urządzonemi przed kilku laty w Warszawie i Krakowie, już dla tego że inne prowincye polskie nie wzięły w niéj żadnego udziału. Z Przeworska nic, z Podhorzec i z Krakowa bardzo mało przysłano. Przedmioty przyobiecane ze zbiorów Towarzystwa naukowego poznańskiego dotąd nienadeszły. Zawsze atoli między tém co śród mało sprzyjających okoliczności zgromadzić zdołano, znajdują się rzeczy godne widzenia i wielkiéj wartości archeologicznéj. Najbogatszym pod tym względem jest oddział rzeczy kościelnych, tudzież dział piśmiennictwa, w którym oprócz druków znajduje się wielka ilość rękopisów, dyplomatów, autografów, pieczęci i bogaty zbiór numizmatów. Samo urządzenie wystawy jest bardzo staranne. W rozłożeniu przedmiotów miano zarazem wzgląd na ozdobę zewnętrzną, jak i na to, aby zwiedzającemu wystawę ułatwić ile możności jéj przegląd. Podzielono przedmioty na pięć głównych działów, z których każdy w osobnéj umieszczony sali. Pierwsza sala mieści w sobie dział piśmiennictwa. Publiczność zwiedzająca wystawę zatrzymuje się dłużéj zwykle dopiero w drugiéj sali, pozostawiając znawcom szczegółowy przegląd działu piśmiennictwa, który więcej należy do bibliografii niżli do archeologii, zaczém i nam najwłaściwiéj będzie przegląd ten na sam ostatek zachować.

W sali drugiéj od wstępu, którą najwłaściwiéj nazwać można salą kosztowności, ile że w niéj umieszczono przedmioty najdroższe, klejnoty i kosztowności, rozwieszony u stropu spływa namiot W. wezyra zdobyty przez Sobieskiego pod Wiedniem. W środku namiotu zawieszony u góry buńczuk tatarski. Ściany téj sali od stropu przybrane w kosztowne makaty, w gobeliny ofiarowane różnemi czasy katedrze tutejszéj przez królów polskich. Jedno z okien osłonione jedwabną w smaku chińskim kotarą z nad łoża Stanisława Augusta. W pośrodku sali na złamanéj kolumnie osłonionéj w draperyę z żałobnych czarnych pasów umieszczony orzeł biały naturalnéj wielkości z koroną złotą na głowie, z berłem i mieczem w szponach; przysłany z Łancuta, miał niegdyś zdobić komnaty królewskie na zamku warszawskim. Ściany obstawione w około szafkami szklannemi, z których każda równie jak i gabloty na środku w około kolumny ustawione zawiera inny rodzaj przedmiotów, w pewném systematyczném uporządkowaniu. W pierwszéj zaraz od wchodu szafie wzdłuż całéj ściany umieszczono zbroje i zabytki rycerskie. Najprzód zwraca tu na siebie uwagę żupan Stanisława Żółkiewskiego, i szkaplerz bractwa Maryi, który nosił na piersiach, z obrączką z łańcuszkiem złotym, na któréj ryty napis: *Ego mancipium Mariae*; przysłany ze skarbca kościoła żółkiewskiego. Jest tu jeszcze z Żółkwi przysłany szkaplerz Teofili z Daniłowiczów Sobieskiéj, matki króla Jana III. Obok umieszczono burkę Stefana Czarnieckiego, przechowywaną niegdyś w Puławach, nadesłaną z Sieniawy, szarfę bojową i kutasy od kapelusza Kościuszki. Całą tę wreszcie szafę zajmuje zbiór kosztownych karabeli w liczbie dwudziestu kilku. Po nad nimi rozwieszone złotolite stare pasy po większéj części rodzinne Sapiehów, stanowią piękną w górze draperyę. Jest tu także pas wyjęty z grobu Mikołaja Potockiego, starosty kaniowskiego, w którym był pochowany w Poczajowie. Zbiór karabeli godzien bliższego obejrzenia. Są tu prawdziwe demeszki z wybornéj stali kute w Damaszku, krzywe szable tureckie brzeszczoty złotem blachmalowane w najśliczniejsze arabeski i godła, lub jak był zwyczaj z napisami, herbami lub wizerunkami świętych. W zbiorze tym odznaczają się: Karabela po Rewerze Potockim, w pochwie jaszczurowéj, bogato oprawnéj w złoto i emalię; rękojeść agatowa, na brzeszczocie złotem nabijany herb Piława i napis: *Stanisław Potocki*. Demeszka z napisem na brzeszczocie kirylicą złotem wybijanym i wizerunkiem Matki Boskiéj w otoczeniu z szafirów i szmaragdów, rękojeść bogato złotem i kamieniami ozdobna. Godna uwagi jest jeszcze karabela, któréj rękojeść i pochwa suto dużemi wysadzana koralami, rękojeść ma z kości słoniowéj, na brzeszczocie misternie złotem wybijane floresy. Jest tu jeszcze karabela po Mikołaju Potockim, staroście kaniowskim i karabela honorowa ofiarowana jenerałowi Dwernickiemu przez korpus oficerów w r. 1831. Na brzeszczocie po jednéj stronie ryty złotem napis: *Wisła, Stoczek, Nowa wieś, Puławy, Kurów* — po drugiéj stronie imiona i nazwiska oficerów. Najwięcéj broni cennéj pod względem historycznym, a zarazem kosztownéj dostarczył zbiór Jana hr. Stadnickiego z Boratyna. Z tych najdawniejsza jest karabela z czasów Stefana Batorego. Rękojeść i pochwa skromnie w srebro oprawna, na brzeszczocie wizerunek Stefana Batorego i napis: *Stefan Batore rex 1580*. Kosztowna karabela po Zygmuncie III w złoto i drogie kamienie oprawna. Na rękojeści na tarczy emaliowanéj herb polski orzeł i pogoń, nad nim korona królewska, na brzeszczocie wybijany złotem wizerunek Zygmunta III, z drugiéj strony krzyż i r. 1587.

Karabela po Stanisławie Stadnickim, zwanym Diabeł, na brzeszczocie herb szrzeniawa z koroną i litery SS. D. T. 1608.

Karabela po Fryderyku Auguście II, rękojeść jaspisowa, tudzież pochwa w jaspis oprawna, na brzeszczocie z jednej strony złotem wybijana armatura i r. 1715, z drugiej korona i litery AR.

Zasługują jeszcze na uwagę karabela z rękojeścią wysadzaną szmaragdami i dyamentami, na brzeszczocie z jednej strony złotem wybijany znak imię Jezus i napis: *In nomine Domini vinces A. D. 1607*, po drugiej stronie: *Spes in sanctissima Maria, certa salus et victoria*.

Inna w pochwie w stal oprawnej, na brzeszczocie ma złotem ryty rok 1668, wizerunek matki Boskiej i napis:

> Virgo mater tutaminis.
> Protege vim certaminis.

Inna znów z napisem:

> Jezus, Marya, Józef,
> Deus spes mea,

i dwa krzyżyki.

Oprócz tych wymienionych są jeszcze karabele z napisami tureckiemi, kindżały, atagany, szaszki czerkieskie z napisami na stali emaliowanemi. Odznacza się także para prześlicznej roboty pistoletów, sadzonych po bokach kameami.

Od broni przejdźmy do znaków i godeł wojskowych. Tu znajdujemy buławę po Janie Tarnowskim — buzdygany rotmistrzowskie, ryngrafy złocone z wizerunkami matki Boskiej i ww. śś. Pańskich.

Tu umieszczono pałasz Sobieskiego, którym dowodził w dzień zwycięstwa pod Wiedniem, złożony niegdyś w Lorecie, późniéj w czasie legionów włoskich dany Dąbrowskiemu, a przez tego Kościuszce, który go wraz z zachowanym tu listem własnoręcznym datowanym z Solury d. 19 sierpnia 1817 przesłał księżnie z Zamojskich Sapieżynie dla jéj syna.

Obok tej cennej pamiątki jest *ryngraf zgięty* od postrzału kuli pod Wiedniem Damiana Ruszczyca co pierwszy kopię skruszył o namiot w. Wezyra. Tegoż buzdygan, dziryd, nóż z łyżką obozową. Śród ładownic, rogów prochowych i tym podobnych przyborów żołnierskich, odznacza się pięknością roboty i kosztownością ładownica wysadzana szmaragdami i innemi drogiemi kamieniami ze zbiorów hr. Stadnickiego z Boratyna. Dalej jest tu jeszcze kaftan łosiowy hetmana Jabłonowskiego, który zwykł był nosić pod zbroją. Trzy laski marszałkowskie, Laska wielkiego marszałka koronnego w złoto okuta, ozdobiona w rubiny, dyamenty i emalie, z herbami i rzniętą w złocie i emaliowaną cyfrą JTBP. Laska marszałkowska sądów kapturowych po Stanisławie Kotkowskim mieczniku krakowskim i laska marszałkowska sejmu z r. 1831.

Przechodząc do przedmiotów należących do życia codziennego, i dających poznać stronę jego obyczajową, domową, wymienimy z nich te, do których wiąże się jakie historyczne wspomnienie. Naprzód zwraca na siebie uwagę w osobnej umieszczony szafie zbiór pucharów, czar i tym podobnych naczyń szklannych. Jest tu puhar szklanny, z którego pił Jan Sobieski w dzień bitwy pod Wiedniem, gdy po wysłuchaniu rannego nabożeństwa gotując się do walki na szczycie góry naprzeciw Kahlenbergu, śród burzy miotącej kurzawą pod gołem niebem na prędce podany przyjął posiłek. Inny puhar także po królu Janie Sobieskim, z po-

państwa. Jednem słowem, kwestya włoska znowu staje na pierwszem miejscu, może dla tego, że kwestya wschodnia już zupełnie przygotowana, i że wyjście wojsk francuzkich z Syryi postawi ją na polu nietylko samych dyplomatycznych sporów.

Co nastąpi po wyjściu wojsk francuzkich z Syryi, łatwo przewidzieć. P. Billault w senacie i ks. Gorczaków w swej depeszy do hr. Kisielewa, przepowiadają to. P. Thouvenel w swojej depeszy wypowiedział te same obawy. Kwestya syryjska nie leży w samym Libanie, ani w jego przyszłym zarządzie lubo i to jest jeszcze nierozwiązanem. Kwestya ta jest w przyszłym stanie całej Syryi, którą trzeba będzie albo zamienić w osobny paszalik, albo połączyć z Egiptem. Czy tymczasem spokojność i egzystencya Chrześcian naruszonemi na nowo nie zostaną, to czas blizki pokaże.

Nad Dunajem w Turcyi europejskiej rzeczy nie lepiej stoją. Omer Pasza złemu nie zaradzi. Reformy niezaspokoją Chrześcian, a Turków niepoprawią. I te prowincye chcą niezawisłości od centralnego, a słabego i zepsutego rządu.

Austrya wojska swe ciągle w te strony gromadzi. Mówią nawet, że w Wenecyi zaczyna je nieco zmniejszać z tego powodu. Jak tylu potrzebom zarazem podołać?

Węgrzy nabierają otuchy. Pobór gwałtowny podatków wstrzymany. Cesarz czeka na adres sejmu, i jest coraz lepiej usposobionym.

Wiedeń 23 maja. Chwilowa niepewność co do dalszego biegu spraw politycznych zwłaszcza ze względu na Węgry, podwyższoną jest jeszcze sporem dzienników centralistycznych z organami stronnictw mniej więcej autonomowych. Spór ten dla tego niemiłe sprawia wrażenie, że na przedzie partyi centralizacyjnej walczy organ ministerstwa *Donau Ztg*, który bynajmniej nie robi wyboru co do broni. Bierze on ją z arsenałów nawet tych, gdzie się najmniej tego spodziewać należało, trzymając się zasady, że cel uświęca środki. Ponieważ *Donau Ztg* tak wyraźnie występuje przeciw wszelkim dążeniom autonomicznym, zatem przeciwnicy jéj godząc w nią, częstokroć uderzają w osoby które za nią stoją. W ogóle walkę tę powinien był dziennik ministeryalny zostawić tem więcej właściwym stronnictwom, iż za lada powiewem wiatru politycznego zmienić mu przyjdzie może jutro lub za tydzień zdanie, jak tego już przykłady niejednokrotne były. Dawnoż temu, jak *Donau Ztg* wyklinała się konstytucyi, kładąc jak dawniej *Gazeta Krzyżowa* znak krzyża świętego, ile razy przyszło jéj wymienić rok 1848? gdy tymczasem teraz odwołuje się na uchwały sejmu wiedeńskiego i kromieryskiego i samą nawet rewolucyę wzywa na świadectwo, że w Austryi jest wyraźny kierunek centralistyczny.

— N. Pan nadał hr. Janowi Erdödy, żupanowi komitatu waradyńskiego, godność tajnego radcy, z uwolnieniem od taksy.

— Ministeryum wojny wydało pod dniem 18 maja rozporządzenie, zaprowadzające następne zmiany § 175 kodeksu karnego wojskowego co do prawa służącego straży wojskowej: „Ażeby zapewnić należne uszanowanie straży wszelkiego rodzaju, takowa ma prawo użycia broni przeciw każdemu, ktoby ją obraził przez gwałt lub niebezpiecznym napadem jej zagrażał, a nie mógł być pochwycony. Pod tym ostatnim warunkiem straż może użyć broni wtedy również, jeżeli się kto przeciw niej dopuszcza grubiańskiej obrazy, a pomimo poprzedniego ostrzeżenia ponawianej. Jeżeli na miejscach zagrożonych od nieprzyjaciela ktoś staje się podejrzanym, a na wezwanie straży ucieka nie dawszy odpowiedzi zadawalniającej, albo jeżeli kto schwytany będąc przez straż jako niebezpieczny zbrodniarz lub też oddany jej pod ścisłe pilnowanie, choćby też nawet bez opierania się siłą uciekał pomimo pogróżki wzywającej go ze strony straży, straż może dać do niego ognia, jeżeli nie masz innego sposobu przytrzymania go.“

— N. Pan postanowieniem z dnia 15go b. m. nakazał, aby urzędnicy cywilni rządowi, tudzież słudzy użyci obecnie w Węgrzech, jakoteż tameczna straż skarbowa podlegali juryzdykcyi wojskowej, to jest w sprawach karnych i cywilnych jeneralnej komendzie, tudzież sądom wojskowym w Budzie i Temeswarze. Mają być jednak sądzeni według praw obowiązujących osoby cywilne. Celem tego rozporządzenia jest uwolnić urzędników sądowych z pod juryzdykcyi trybunałów węgierskich i dać im opiekę prawną wojskową. *Donau Ztg* wylicza z tego powodu różne przypadki, w których urzędnicy, osobliwie skarbowi, pociągani byli przed sądy węgierskie za wykonywanie rozkazów swoich przełożonych. Osobliwie zaś urzędnicy wysłani do ściągania podatków pociągani byli do odpowiedzialności, jakoby się dopuszczali gwałtu, a za konfiskatę przez siebie zarządzoną oddawani byli pod sąd i zniewalani do wynagradzania strat. Jeden ze strażników, który zabił przemytnika tytonia, został oskarżony jako morderca. Z tych przeto przyczyn urzędnicy cię mają podlegać nadal władzom sądowym wojskowym.

— Z Kronstadtu donoszą pod dniem 15go maja: Siedmiogród wyłączony został od wysłania posłów na sejm węgierski. Wybór deputowanych w Udvarhely, Olafalu i po innych miejscach miał ten skutek, że kanclerz nadworny p. Kemeny zawiadomił p. Gubernatora jeneralnego siedmiogrodzkiego, aby wybory już dokonane unieważnił, a przyszłym zapobiegł. Również władze w Kronstadzie otrzymały wczoraj nakaz, aby niedopuścić wyboru na sejm węgierski. Zatem może przyjdzie do zwołania odrębnego sejmu dla Siedmiogrodu. Na sejmie pesztańskim rozporządzenie to sprawi wrażenie tem większe, iż przeważna partya jest w sejmie tego zdania, że nie należy brać pod rozbiór żadnego projektu do prawa, a przedewszystkiem kwestyi koronacyi, dopóki wszystkie kraje korony węgierskiej nie wezmą udziału we wspólnej reprezentacyi.

— N. Pani wyjeżdża już we wtorek do kąpiel w Ems. Dotąd nie wiadomo czy Cesarz będzie jéj towarzyszył lub nie.

— Jeden z najumiarkowańszych dzienników w Węgrzech wychodzących, bo w języku niemieckim, *Pester Lloyd* dowodzi, że Węgry nie mają nic do stracenia w tej walce jaką obecnie staczają z centralistami austryackimi. Jeżeli bowiem przegrają zmuszone będąc siłą, to najgorsze co ich spotkać może, jest los innych prowincyj austryackich.

„Patrzmy dalej — mówi ten dziennik — jakie są widoki obu stron w razie niezaprzestania kroków gwałtownych. Węgry albo mogą prawa swoje odzyskać, albo nie. W tym ostatnim przypadku zapewne zostanie im otwarty przystęp do Rady państwa, albowiem niemożna przypuścić, aby nasi konstytucyonaliści chcieli wykluczyć Węgrów od wszelkiego udziału w życiu konstytucyjném, jeżeli od razu nie przystaną. Trzeba nam więc przyznać, że niemamy nic do stracenia. Jeżeliby Węgry mogły się naprawdę skłonić do udziału w Radzie państwa, to wysłałyby do niéj swoich najlepszych mężów, a wtedy nie byłoby to bardzo na rękę ani p. Schmerlingowi, ani p. Lasserowi, ani też konstytucyonistom lutowym. Jeżeliby zaś Węgry nie wysłały posłów do Rady, co jest więcéj jak pewną rzeczą, czyż zechce ministeryum zamianować tutaj deputowanych, jak to uczyniło w Wenecyi, i czy aby uniknąć odmówienia mandatu jak do tego przyszło w Wenecyi, zechce urzędników na dyspozycyi teraz zostających awansować na reprezentantów narodu w Radzie państwa, to wtedy, śmiemy bez uprzedzenia twierdzić, podobna operacya nieprzyniosłaby żadnéj korzyści p. Plenerowi. Być może, iż centraliści niewieleby o to pytali, kto z Węgier zasiędzie w Radzie państwa, i kto go tam wyśle; dotąd dawali oni zawsze dowody, że są zadowoleni, jeżeliby ich najogromniejsze wysilenia choćby tylko pozorem skutku uwieńczone bywały. Ale Europa, mianowicie dyplomatyczna, a przedewszystkiém, jak sądzimy, Europa dająca na kredyt, chciałaby może przyjrzeć się nieco bliżéj tym ludziom, którzy figurują jako reprezentanci Węgier, i nie szczędziłaby może trudu wywiadywania się, co się dzieje po za plecami tych maryonetek w attyli — jeżeliby w ogóle chciano złudzenie posunąć aż do strojów narodowych. W ostatniéj chwili zdecydowano się, aby się pogodzić z Węgrami; warto się więc dobrze zastanowić zanim się rozbiją układy, jakie w téj chwili rozpoczęto, będzie to bowiem może ostatnią jaką się dało zrobić próbą porozumienia się między Węgrami a Austryą.“

Królestwo Polskie.

Gazety warszawskie z 22go maja ogłaszają ukaz cesarski, o którym wczoraj mówiliśmy, ukaz zamieniający pańszczyznę na czynsz tymczasowy i nakazujący zaprowadzić tę zmianę od 1go paźdz. Ukaz ten brzmi jak następuje:

„My Aleksander II cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski etc.

„Zważywszy, że pańszczyzna czyli robocizna przymusowa, okazuje się ze wszech miar niedogodną i w duchu obowiązującego prawodawstwa cywilnego, za słusznem wynagrodzeniem, zniesieniu ulega; chcąc oraz usunąć trudności, które postęp oczynszowania Rady Administracyjnéj z dnia 16 (28) grudnia 1858 r. zanim umowy dzierżawne o czynsz wieczysty co do osad pańszczyznianych zawarte zostaną, na przedstawienie Naszej Rady Administracyjnéj, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Pańszczyzna czyli robocizna przymusowa z osad pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadających, odrabiana, znosi się w Królestwie Polskiem, za wynagrodzeniem, poczynając od dnia 19 września (1 października) r. b.

Do tego zaś terminu, rolnicy robociznę tabelami prestacyjnemi wykazaną, odrabiać powinni.

Art. 2. Gdzie dotąd pańszczyzna na czynsze zamienioną nie jest, tam z d. 19 września (1 paźdz.) r. b. ustanawia się okup prawny.

Pod względem okupu, kraj podzielony zostaje na cztery oddziały. Okup wynosić będzie:

W oddziale I dzień	pieszy kopiejek srebrem		12
„	ciągły 2 bydlęcy	„	30
„	4 bydlęcy	„	45
W oddziale II dzień	pieszy	„	10½
„	ciągły 2 bydlęcy	„	27
„	4 bydlęcy	„	40
W oddziale III dzień	pieszy	„	9
„	ciągły 2 bydlęcy	„	23½
„	4 bydlęcy	„	35
W oddziale IV dzień	pieszy	„	7½
„	ciągły 2 bydlęcy	„	20
„	4 bydlęcy	„	30

Tabela do niniejszego ukazu dołączona wskazuje do którego z 4 oddziałów należą powiaty lub okręgi w powiatach.

Okup ten trwać będzie aż do czasu zawarcia kontraktu wieczysto-czynszowego i niema przesądzać wysokości czynszu oznaczyć się mającego.

Art. 3. O ile między właścicielami a rolnikami zaszły już umowy czynszowe, wieczyste lub czasowe, czyli to piśmienne, czy ustne, bądź przed dniem 26 maja (7 czerwca) 1846 r. bądź po tym dniu zawarte, albo też zachodzą czynsze na zwyczaju oparte, o tyle zastósowanie art. 2 niniejszego ukazu nie znajduje miejsca.

Art. 4. Okup prawny na podstawie tabel prestacyjnych, przez naczelników powiatu lub podsędków natychmiast obliczyć się mający, a które to obliczenie winno być do pomienionych tabel z przyłożeniem pieczęci urzędowéj dołączone, uiszczany być ma kwartalnie z góry w dniach 1 lipca, 1 października, 1 stycznia i 1 kwietnia każdego roku.

Art. 5. Rolnikom, którzyby z okupu prawnego w art. 2 oznaczonego, korzystać niechcieli, wolno jest pozostać przy pańszczyznie do czasu zawarcia umowy wieczysto czynszowéj; wszakże raz odrabiania pańszczyzny zaniechawszy, już do niéj bez zgody właścicieli dóbr powracać nie mogą.

Art. 6. Tam gdzieby umowa wieczysto-czynszowa, w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) grudnia 1858 r. na drodze dobrowolnego między stronami układu, nie doszła do skutku, przejście do wieczystego oczynszowania następować może: albo na żądanie właściciela, albo na żądania rolników, bez względu czy na okup już przeszli, czy też przy pańszczyznie pozostali.

Art. 7. Komisye Rządowe Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, zniosą się z sobą celem przedstawienia projektu najwyższego ukazu mającego oznaczyć sposób postępowania, w przypadku, o którym mówi artykuł poprzedzający, niemniéj, w razach żądania przez którąbądź ze stron rozdziału wspólności, uprzątnienia służebności, oraz regulacyi i oddzielenia posiadłości dworskich od uposażeń rolników.

Art. 8, Przepis artykułu 40 postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku uzupełnia się w ten sposób: że wolno jest stronom przy umowie wieczysto-czynszowéj, lub po jéj zawarciu, układać się o spłatę czynszu, czyto jednorazowo, czy też ratami.

Art. 9. Przepis artykułu 43 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 grudnia 1858 r. wykłada się w ten sposób: iż w umowy wieczysto-czynszowe o grunta, podpadające pod ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. prawnie zawarte po zapadnięciu tegoż ukazu a przed ogłoszeniem rzeczonego postanowienia z r. 1858, dotąd przez Komisyę Rządową Spraw Wewnętrznych nie zatwierdzone, jeżeli są bez spornie przez strony wykonywane, zachowują się w swéj mocy, i nie potrzebują zatwierdzenia ich przez komitety gubernialne. Gdzieby zaś o takież grunta, w tym samym przeciągu czasu zawarte były umowy czasowo-czynszowe, umowy te pozostają w swéj mocy, aż do terminu expiracyi kontraktem oznaczonego.

Art. 10. Przepis artykułu 26 postanowienia Rady Administracyjnéj z d. 16 (28) grudnia 1858 r. uzupełnia się w ten sposób: iż oprócz zapewnionéj tamże egzekucyi administracyjnéj; służy właścicielowi o okup prawny niniejszym ukazem zaprowadzony, także egzekucya sądowa, przez zajęcie ruchomości według art. 583 i następnych kodeksu postępowania sądowego, lub przez zajęcie dzierżawne według art. 819 i następnych tegoż kodeksu.

Tabele prestacyjne uzupełnione obliczeniem okupa prawnego, według zasad niniejszego Ukazu stanowić mają, jak w ogólności co do wzajemnych praw i obowiązków stron obu, tak mianowicie co do tegóż okupu, zupełny tytuł egzekucyjny na drodze jak administracyjnéj tak też sądowéj, przeciwko wszelkim posiadaczom osad tabelą pierwotnie objętych.

Oprócz komorników sądowych, zajęcia egzekucyjne wyż rzeczone, na żądanie strony, dopełniać będą Podsędkowie lub inni urzędnicy Sądów Pokoju przez Podsędków na piśmie do tego upoważnieni.

Nakazy egzekucyjne do osadników, czynione być mogą zbiorowo, a doręczane będą stronie egzekwowanéj czy to przez woźnych sądowych, czy to przez miejscowych Wojtów Gmin lub ich zastępców.

Kommisya Rządowa Sprawiedliwości, wyda do Sądów Pokoju osobną instrukcyę co do w zwyż rzeczonych egzekucyj.

Art: 11. Pod względem obliczenia przez Podsędków ilości okupu prawnego, wedle art. 4 niniejszego ukazu niemniej, w razie sporów przy egzekucyi, o któréj mowa w artykule poprzedzającym, przez komorników, Podsędków lub urzędników Sądu Pokoju dokonywanéj, służy stronom apelacya do prezesów trybunału, którzy w tych przedmiotach na drodze szybkiego zadecydowania, wedle artykułu 806 i następnych kodeksu postępowania sądowego wyrokować będą w ostatniéj instancyi.

Spory o samą treść i ważność tabel prestacyjnych nie tamują ich egzekucyi a rozpoznanie i zdecydowanie takich sporów, należy do władzy Administracyjnéj.

Art. 12. Dzierżawcom dóbr prywatnych oraz duchownych i instytutowych tudzież dóbr będących własnością gmin, o ile te ostatnie pod przepis następującego artykułu nie podpadają, służyć będzie wybór albo poprzestać na ustanowionym w miejsce zniesionej pańszczyzny prawnym okupie, albo żądać rozwiązania kontraktu co do reszty czasu pozostałego im do wytrzymania dzierżawy bez możności roszczenia z tego tytułu pretensyi do dziedzica o szkody i stracone korzyści.

Przepis powyższy nie stósuje się do kontraktów dzierżawnych, któreby na wypadek zniesienia lub zamiany pańszczyzny na okup lub czynsz wyraźnie odmienne zastrzeżenia zawierały.

Art. 13. Przepisy niniejszego ukazu o zamianie pańszczyzny na okup prawny, znajdują także zastósowanie do dóbr rządowych lub pod zarządem Skarbu zostających, o ile rolnicy w nich osiedli nie są jeszcze urządzeni i oczynszowani, a stósunki z dzierżawcami w takich dobrach z powodu odjęcia im pańszczyzny, komisya rządowa Przychodów i Skarbu załatwi według osnowy obowiązujących kontraktów.

Art. 14. Włościanie, którzyby przed terminem powyższym 19 września (1 paźd.) r. b. uchylali się od pełnienia należnej od nich pańszczyzny, niezależnie od zwykłych środków exekucyi, pociągnięci będą do zapłacenia, za nieodrobione dni pańszczyzny ceny art. 2 oznaczonej zwiększonej, to jest:

W oddziale 1, za nieodrobiony dzień	pieszy	k. 18.
	ciągły 2 bydlęcy	k. 45.
	„ 4 „	„ 67½.
W oddziale 2, za nieodrobiony dzień	pieszy	k. 15.
	ciągły 2 bydlęcy	k. 40.
	„ 4 „	„ 60.
W oddziale 3, za nieodrobiony dzień	pieszy	k. 13½.
	ciągły 2 bydlęcy	k. 34.
	„ 4 „	„ 52½.
W oddziele 4, za nieodrobiony dzień	pieszy	k. 11.
	ciągły 2 bydlęcy	k. 30.
	„ 4 „	„ 45.

Art. 15. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w dzienniku Praw zamieszczony być ma, komisyom rządowym Sprawiedliwości oraz Spraw wewnętrznych polecamy.

Dan w Carskiem Siele dnia 4 (16) maja 1861 r. (podp.) „Aleksander“. Przez Cesarza i Króla, Minister sekretarz Stanu *Tymowski*. Zgodno z oryginałem, minister sekretarz Stanu *Tymowski*. Za zgodność sekretarz Stanu *Enoch*.

Tabela, do której odnosi się artykuł 2gi Najwyższego Ukazu o okupie prawnym pańszczyzny

Oddział I. Powiat i okręg: Włocławski, Łowicki, Warszawski, Stanisławowski, Łęczycki, Rawski, Koniński. Powiatu: Kaliskiego okręg Kaliski, Wieluńskiego okręg Częstochowski.

Oddział II. Powiat Gostyński, Płocki, Pułtuski, Lipnoski, Przasnyski, Ostrołęcki, Piotrkowski, Sieradzki, Radomski, Opoczyński, Olkuski, powiatu Kaliskiego okręg Wartski, Wieluńskiego okręg Wieluński, Opatowskiego okręg Sołecki i Kieleckiego okręg Kielecki.

Oddział III. Powiat Mławski, Siedlecki, Sandomierski, Miechowski, Lubelski, Łomżyński, Augustowski, Sejneński, Kalwaryjski, Marjampolski. — Powiatu Łukowskiego okręgi: Żelechowski i Garwoliński; Opatowskiego okręg Opatowski; Kieleckiego okręg Jędrzejowski; Stopnickiego okręg Szydłowski; Krasnostawskiego okręg Krasnostawski. — Powiatu Zamojskiego okręgi: Tarnogrodzki i Kraśnicki.

Oddział IV. Powiat Radzyński, Bialski, Hrubieszowski. Powiatu Łukowskiego okręg Łukowski; Stopnickiego okręg Stopnicki; Krasnostawskiego okręg Chełmski, Zamojskiego okręg Zamojski.“

Do ukazu dołączone jest *obwieszczenie* rolnikom tegóż ukazu, wydane przez księcia Namiestnika, oraz *Wykład powodów* do powyższego prawa, wydany przez pełniącego obowiązki Dyrektora komisyi Sprawiedliwości. Akta te podamy w następujących numerach:

Prusy.

Posiedzenie w d. 14 b. m. Izby poselskiéj w Berlinie, z którego podaliśmy sprawozdanie w dwóch poprzedzających numerach następnie się kończy:

Min. ośw. Bethmann Hollweg oświadcza iż uznać nie może potrzeby żądanego przez mowcę otworzenia czwartego gimnazym polskiego w Poznańskiem. Potrzeby nie jest skazówką liczba ludności, lecz frekwencya istniejących zakładów. Że się frekwencya zmniejszyła, już to w roku zeszłym nadmienił. Wniosek wręczony mu przez deputacyą względem utworzenia gimnazyum polskiego musiał być odrzucony, gdyż ofiarowana chociaż znaczna suma, nie była w stosunku do wymaganéj od państwa subwencyi.

Dep. Niegolewski. Panowie! minister oświecenia oświadczył że potrzeby nie wykazuje liczba mieszkańców ani członków wyznań odrębnych, ale frekwencya. Ażeby raz na zawsze rzecz wyjaśnić, muszę oświadczyć iż stosunek ten takby się przedstawił według liczby frekwencyi, że musianoby jedno gimnazyum ewangielickie skasować, a przynajmniéj dwa katolickie utworzyć; aby się stosunek według frekwencyi zrównoważył. Lecz winienem choć z największą dla mnie przykrością, przejść tu publicznie do faktu. Fakt ten datuje się z czasu, gdzie wszystkie katolickie gimnazya tak przepełnione były, że dyrektorowie wydawali publiczne ogłoszenia, iż z powodu przepełnienia nie będą już uczniowie więcéj przyjmowani. Przepełnienie to przemawiało zbyt wyraźnie za potrzebą pomnożenia liczby katolicko-polskich gimnazyów. Była to rzecz nieprzyjemna. Zdołano i to obejść. I tak np. oświadczył ministeryalny i tajny radca Brüggemann dyrektorowi zwiedzając katolickie gimnazyum w Trzemesznie, że niedobrzeby było tyle uczniów przyjmować, gdyż przepełnienie źle wpływa na zdrowie a w ogólności nauka byłaby przez to utrudnioną, winien przeto na przyszłość uważać na to, aby liczba uczniów nie była tak wielką. Otóż wiecie panowie! jak się dzieje na świecie— skazówki dawane z góry podrzędnym urzędnikom zbyt dobrze bywają rozumiane i nader chętnie wykonywane, jak się to stało w Trzemesznie. Chciano okazać służbistość i od czasu jak tajny radca Brüggemann gimnazyum w Trzemesznie zwiedził, liczba uczniów widocznie się zmniejszyła, a zatem od czasu, gdy dyrektorowi daną była rada, aby tak wielu uczniów do gimnazyum nieprzyjmował. Zwracam następnie uwagę na dwa gimnazya istniejące w Poznaniu: gimnazyum Ś. Magdaleny i ewangielickie Fryderyka Wilhelma. Weźcie panowie liczby uczniów w obu gimnazyach i zestawcie je razem; zatrudniać was tem nie chcę. Dosyć będzie, gdy p. minister oświecenia jednemu z swoich radców ministeryalnych zestawienie to uskutecznić każe. Natenczas p. minister oświecenia przekona się, że frekwencya bardzo na korzyść gimnazyum katolickiego przemawia. Następnie porównajcie liczbę nauczycieli w gimnazyum katolickiem, z liczbą tychże w gimnazyum Fryderyka Wilhelma. Wykryje się ztąd właściwy stosunek że w gimnazyum katolickiem o wiele gorzéj są płatni i że lata czekać muszą na pensyą. Wzywani oni bywają jako suplenci, jak długo to okaże się pożądanem, a z powodu wielkiéj frekwencyi tworzone być muszą różne oddziały, w których nie stali nauczyciele lecz suplenci wykładają. Tym sposobem nie tylko uczniowie szkodę ponoszą, lecz i nauczyciele, i ztąd poszło że kilku takich nauczycielów, którzy całe lata nadaremnie na pensyą czekali, postanowili inną obrać karyerę.

Sądzę więc, że w ten sposób argumentować nie możecie i że argumenta wasze zawsze upaść muszą, gdyż inny przez nie cel osiągnąć chcecie. Bądźcie raczéj otwartemi i powiedźcie bez ogródki, że oświata jaką Polakom nadawać chcecie ma na celu: aby oświacie niemieckiéj wszelka możliwa opieka, Niemcom wszelka możliwa pomoc dawaną, Polakom zaś wszelkie środki i drogi do kształcenia się odcięte były. Wypowiedzcie prawdę: „wolimy raczéj Polaków trzymać w głupocie“ (szmer).

Waszą cywilizacyą chcecie nas zdobyć. Nie chcecie nam pozostawić wyswobodzenia ducha naszego, chcecie nas trzymać zdala od cywilizacyi, która wtedy jest właściwą, gdy jest rzeczywiście wolną i we wszelkich kierunkach swobodnie poruszać się może. Nam to wszakże nie może być dozwolonem. Panowie, raz miałem już sposobność uczynić uwagę,

---

krywą ozdobiony malowidłami, przedstawiającemi herby korony i Litwy.— Trzeci puhar z napisem rznięty w szkle: *Vivat Joannes III rex Poloniae.* Dawniejsza od tych jest czara szklanna, na której wyrznięty herb Gozdawa, r. 1633 i cyfry JHPZP. Drugi z herbem Gozdawa, kielich wiwatowy ogromny, na nim cyfry i rok: MH. 1700. Godna jeszcze uwagi duża czara z rzniętemi w szkle wizerunkami dwunastu apostołów, znana z opisu w poemacie Wincentego Pola. Na innych rznięte rozmaite widoki, wizerunki, często romantyczne aluzye, jakoto: para gołąbków, serca przeszyte strzałą, ptaki, domki, lub napisy, jak np.

Winko, winko przy tobie żyję,
Winko, ciebie z attencyą piję.

Na bliższe obejrzenie zasługuje tu jeszcze dzban ze starożytnemi na szkle malowidłami, wymulony przed kilkunastu laty w czasie wylewu górskiego potoku w Tatrach. Na wierzchu tej szafy ustawiono małe biórko, wykładane misternie kością słoniową, darowane przez Cara moskiewskiego Chomentowskiemu w czasie jego poselstwa do Moskwy.

Dalej trzy zegary. Jeden w kształcie etruskiego dzbana, prześlicznej filgranowej roboty z zegarem i dzwonem wewnątrz ukrytym. Drugi zegar w kształcie szafy z półksiężycem na wierzchu i wieżyczkami minaretów do koła, zabrany w namiocie Wezyrskim pod Wiedniem, idzie dobrze, wyborne sztuki zegarmistrzowskiej dzieło. Trzeci okrągły, na wysokim słupkowym postumencie, dar króla Jana III do tutejszej katedry.

W zbiorze dosyć licznym pierścieni zwraca najprzód uwagę sygnet z dużym przejrzystem kamieniem, w którym wewnątrz cudowną grą natury, odrysowała się męka pańska, Chrystus Pan na krzyżu i u stóp krzyża płaczące kobiety. Patrząc nań przez mikroskop widać tylko szare wewnątrz kamienia plamy, zwykłemu jednak oku plamy te zdają się delikatnym ręką ludzką wykonanym rysunkiem. Pierścień ten darował Papież Urban kardynałowi Hozjuszowi. Po nim był własnością arcybiskupów gnieźnieńskich, dziś jest w ręku zakonu OO. Jezuitów.

W zbiorze pierścieni znajduje się cztery, które były własnością osób historycznych, mianowicie: sygnety Jabłonowskiego, Kościuszki, Poniatowskiego i Niemcewicza. Obok umieszczono pierścień, medal i berło cechu złotniczego krakowskiego. Dalej jest zbiór śpinek i guzów kosztownych do stroju polskiego. Czepce i czołka z złotogłowiu mieszczek, kute, grubo złocone pasy mieszczańskie i włościańskie. Tu także umieszczono szczątki sukni w której był ścięty Tomża Hospodar Wołoski we Lwowie, i zabrany na Turkach wypróbowanej siły amulet z Mekki przyniesiony.

Śród znacznej ilości naczyń i sprzętów pokojowych z srebra, z kości słoniowej odznacza się duży starożytny pisownik z załozieckiego niegdyś zamku, srebrny, na lwich łapach z pięknemi wypukłorzeźbami i tarczami herbownemi. Wielkie srebrne tace z wybijanemi młotkiem w ogniu prześlicznemi wypukło rzeźbami przedstawiającemi sceny mitologiczne. Stare srebrne łyżki w rozmaitych wykopywane okolicach. Łyżka Samuela Zborowskiego. Tu także umieszczono tabakierki własnoręcznie toczone przez Kościuszkę wraz z jego włosami. W osobnej skrzynce szklannej umieszczono zbiór tabakierek po śp. Humnickim z różnych czasów, i rozmaitej roboty. Pochodzenie jednej tylko znajome, jestto tabakierka złota emaliowana, darowana przez Stanisława Poniatowskiego paziowi swemu Sagatyńskiemu. Z późniejszych nieco czasów jest tu jeszcze biórko księcia Józefa Poniatowskiego z pałacu jego pod blachą.

Z.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Czytamy ogłoszenie p. Antoniego Kosteckiego o zamierzonym przez niego wydaniu *Cmentarza krakowskiego*. W ogłoszeniu tem stoi: „że książka, w której byłyby umieszczone imiona wszystkich w Krakowie zmarłych od czasu założenia ogólnego cmentarza i tam pogrzebanych, w której możnaby znaleść jak najwięcéj, o ile dałoby się zebrać krótkich biografij, byłaby może pożądaną dla wszystkich, którzy spokrewnili się z cmentarzem krakowskim, których wiąże z nim święta pamięć rodziców, przyjaciół i w ogóle wspomnienia godnych ziomków. Taka książka nastręczyłaby także łatwość odszukania ważnych dokumentów, czemu długie i mozolne kwerendy podołać często niemogą.“

Jeżeli *Cmentarz Powązkowski* Wojcickiego był formą, w której mógł ogłosić wiele interesujących kraj biografii, nie idzie zatem żeby nas mogły interesować rejestra wszystkich nieboszczyków spoczywających na cmentarzu krakowskim; równem prawem należałoby publikować i rejestra urodzonych, co byłoby daleko właściwiéj; do grobu przywięzuje się tylko *wspomnienie*, a do kolebki *nadzieja*. Taka książka ma jednak ułatwiać kwerendę dokumentów; być może; jednakże jak wszędzie, tak i w Krakowie muszą być utrzymywane z urzędu spisy nieboszczyków bardzo dokładne; kto więc robi kwerendę, do nich się uciecze. Powiada ogłoszenie że dodane biografie byłyby pożądane dla tych co się spokrewnili z cmentarzem krakowskim. Zachodzi pytanie czy autor poda żywoty tylko takich osób co położyły zasługi i żyły cnotliwie, czy też dla równowagi i o niegodziwcach coś wspomni? takby wypadało, bo jeśli śmierć wszystkich zrównała pod ziemią, to na ziemi o jednych pamięć dobra, o drugich zła pozostała. Chcąc zaś być szczerym i sprawiedliwym dla jednych i drugich, możnaby z żyjącymi popaść w kolizyę. Nieboszczyków nienależących do historyi najlepiéj nieruszać; w téj myśli najtrafniéj Brodziński się wyraził:

„Niebudźmy siedzib duchów, spokojne im chwile;
Świat ich tyle obchodzi, co kwiat na mogile.“

— W drukarni Wywiałkowskiego wyszedł szkic dramatyczny jedno aktowy pod tytułem: *Wielmożni i Biedacy.* Jest to przekład z francuskiego pana Aubigné wykonany wierszem białym p. Juliana Tomasza Stanko. Tłumaczenie dobrze się czyta, a wiersz choć nierymowy utrzymuje się siłą wyrażeń. Niewiem dlaczegoby dobra proza niemiała sprostać takiemu wierszowi? dla aktorów podobny wiersz nastręcza niemałe trudności w mówieniu, bo ich zmusza być nienaturalnemi: słuchaczom również niesprawia żadnéj rozkoszy, owszem, ciągle ich niecierpliwi, już niepotrzebnemi zawieszeniami głosu, już zawodną końcówką nierymującą nigdy.

Warszawa. Majowy zeszyt Bibl. Warszawskiéj podaje następujące artykuły: Stanisław Moniuszko jako kompozytor dramatyczny p. M. Karasowskiego. Burza przekład z Szekspiera J. Paszkowskiego. Ryszard Cobden. Z podróży po Zabajkalskiéj krainie w Syberyi p. Agatona Gillera. O błędném użyciu wyrażeń: „Kodex cywilny, Prawo cywilne“ powszechnie w nauce i praktyce przyjętych p. H. Krzyżanowskiego. Kronika paryska. Dziennikarstwo w Galicyi i Krakowie. Cztery jeszcze punkta sporne ortografii polskiéj p. Adolfa Kudasiewicza. Poezya: Dłutnik Maryi p. Stefana z Opatowka. Kronika literacka: Sprawozdanie w przedmiocie konkursu na komedyę polską. Wiadomości do dziejów polskich i przyczynki do dziejów polskich, dzieła Mosbacha p. Adamowicza. Hist. naturalna dla szkół Dr. Szafarkiewicza p. Wałeckiego. Ksiądz Michał Hieronim Juszyński, dopełnienie wiadomości o życiu jego p. Ambrożego Grabowskiego i t. d.

— Czytamy w *Gazecie Polskiéj* ogłoszony konkurs do napisania najlepszéj monografii historycznéj z dziejów polskich; brzmi on w tych słowach: „Przedmiotem może być opis wypadku historycznego, lub biografia postaci w dziejach wybitnéj, skreślona w sposób żywy, przystępny dla wszystkich, pod względem krytycznym obrobiona ze ścisłością i artystycznie, zaspokajająca wymagania, jako utwór zarazem naukową i estetyczną wartość mający. Niekładzie się za warunek użycie nowych źródeł, ani badanie drobiazgowych faktów, ale odtworzenie przeszłości żywe, prawdziwe wyraziste i pociągające. Do życzenia byłoby, ażeby autor krytykę wykonawszy jako pracę przygotowawczą, oparł się tylko na niéj, ale ją od obrazu dziejowego oddzielił. Za niezbędny warunek uważamy, aby postać lub wypadek mający być przedmiotem pracy na tle dziejów ogólnych kraju i świata był odbity i w związku z niemi przedstawiony. Prace Macaulaya, Thierrych, Grothe, mogą za wzór posłużyć tego, czegobyśmy po autorze wymagali. Obraz ten, czy rozprawa może być obszerniejszą; niepowinna być krótszą nad 5 do 6 arkuszy druku. Termin do nadsyłania rękopismów oznacza się za rok, do dnia 2 marca 1862 roku, w którym prace wszystkie pod sąd komitetu na to wybranego oddane zostaną. Premium wyznaczone wynosi złp. 2,000. Własność dzieła pozostaje przy autorze; wymawia się tylko ogłoszenie jego w odcinku gazety naszéj.

— Znany z wielu prac A. Połujański drukuje obecnie dzieło p. n. *Leśnictwo polskie*, które składać się będzie z IX części, jako to: Botanika leśna, urządzenie lasów, szacowanie lasów, ich ochrona, hodowanie, użytkowanie, ocenienie wartości drzewa, zarząd lasów i łowiectwo. Dzieło to kilkotomowe ozdobione będzie w stósowne drzeworyty.

że urzędowo wszczepiacie w młodzież nie tylko nienawiść przeciwko oświacie, lecz w ogóle przeciw niemczyznie. Zaledwo uczeń przestąpił próg gimnazyalny, wkładane nań są przez zaprowadzenie obcego języka pęta, w których poruszać się nie może. Wiem to z własnego doświadczenia, gdyż sam to przechodziłem. W klasie w której język niemiecki jako wykładowy zaprowadzony był, musiałem trzy lata przepędzić, z prostej przyczyny, iż jak inni Polacy nierozumiałem w obcym języku udzielanej nauki. Tym sposobem panowie, dojść niemożna do oświaty, uczniowi musi koniecznie być przystępne narzędzie nabywanie nauki, jakże bowiem zdoła on klasyków łacińskich przekładać na język niezrozumiały. Nie nauczy się przez to ani po łacinie, ani po niemiecku, a mógłbym wam przedłożyć wypracowania uczniów, dające tego najlepszy dowód.

Dep. **Bentkowski**. Gdy przed parą laty tenże sam przedmiot dotknięty był w komisyi naukowej, do której miałem zaszczyt należeć, przyznał wtedy tenże sam p. komisarz rządowy, którego mam dziś przyjemność widzieć po lewicy p. ministra, że rozstrzygającym względem jest kwestya finansowa, i przyznał to w okolicznościach, jakie przyznanie to czyniły potrzebnem; albowiem gimnazya polskie wtedy miały tę właściwość, iż wielu uczniów z powodu przepełnienia nie mogło być całkiem przyjętych, iż dyrektorowie w ciągłym znajdowali się z tego powodu oblężeniu, a rodzice ze łzami miasto opuszczać musieli, niemając środków umieszczenia w szkole dzieci swoich. Taki był natenczas stosunek. Wymieniłem owych rodziców; byli to moi bliscy znajomi, a każdy z nas znał wtedy takich rodziców, którzy dzieci w szkołach zbyt przepełnionych umieścić już niemogli. Mówiono nam podówczas: „Potrzeba wprawdzie jest, lecz to nie stanowi; rząd nie jest obowiązany do zakładania gimnazyów, są to właściwie zakłady gmin, które rząd tylko popiera, ale nie ma obowiązku zakłady takie sam wznosić. Stanowczą jest przeto kwestya finansowa.“ Gdy ta usuniętą została, mówią: „Nie—kwestya finansowa tu nie stanowi, stanowi potrzeba.“ Ja zaś mówię, tu nie stanowi ani potrzeba, ani kwestya finansowa, lecz żądza wyparcia, wytępienia żywiołu polskiego i to na drodze odmawiania mu oświaty narodowej, oświaty jaka mu jedynie przystoi i odpowiedniej nauki. Ten jest cel i właściwe znaczenie wszelkich wymówek. (Szmer).

Prezes. P. poseł zapomina się, podsuwając rządowi motywa jakich tenże nie ma na myśli gdyżby to były niegodne motywa. Robię go na to uważnym.

Dep. **Bentkowski**. Nie mogę zgodzić się na to, aby rząd nie miał na myśli tych motywów. Obecnie nader często i to przez organy swe w W. Ks. Poznańskiem, przez organ p. ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina, wyznaje zasadę, że rzecz dotycząca żywiołu polskiego w końcu bez ogródek musi być załatwioną.

Prezes. P. poseł z żadnej strony niedozna poparcia Izby, twierdząc, że od rządu wyszły oświadczenia, któreby ostatnie jego twierdzenie usprawiedliwiły. Obstaję przeto przy mojem zastrzeżeniu.

Dep. **Liebelt**. Chciałem tylko p. ministrowi finansów to powtórzyć, co minister oświecenia powiedział, tj. co śremskiej deputacyi względem kwestyi finansowej odpowiedział. Ponieważ jednak nie widzę go tu obecnym, byłoby to daremnem.

Chciałem nadto jeszcze zwrócić uwagę p. ministra oświecenia co do kwestyi finansowej na to, że rozporządzenia ograniczające przyjmowanie uczniów w gimnazyach, a mianowicie w Poznaniu, trwają jeszcze ciągle i wykonywane bywają, iż gdy klasy np. 70 uczniów liczą, w klasach niższych nieprzyjmuje się więcej uczniów i że istnieje rozporządzenie, iż uczniowie którzy w mieście mieszkają mają pierwszeństwo przed przybyłymi, tak, iż wiele rodzin jest zmuszonych wyjeżdżać do Polski i tam zamieszkać, aby synowie ich do gimnazyów uczęszczać mogli. Takie i tym podobne rozporządzenia istnieją więc. Kwestya potrzeby zawsze prawie się objawia, gdy się uczniowie do przyjęcia zgłaszają. Powtarzam, że uczniowie w Poznaniu, gdzie gimnazyum jest przepełnione, odprawiani bywają i że rodzice nie zawsze mogą dzieci do tak odległych miejsc jak Trzemeszno lub Ostrów wysyłać i tam ich utrzymywać, niemając po największej części potrzebnego na to majątku. Powiedziałem dalej i na to kładę ponownie nacisk, że właśnie szkoły rektorskie, które w każdem obwodowem mieście istnieją i które obejmują 30, 40—50 uczniów, na to są przeznaczone, aby do gimnazyów kształciły uczniów, i aby potrzebny *equivalens* do nowych zakładów gimnazyalnych tém pewniej dostarczały, że istnieją także szkoły miejskie jak w Śremie, które przeszło 100 uczniów liczą, za których z pewnością trzecia część do gimnazyum przejśćby mogła. Nie sądzę przeto, aby kwestya potrzeby zaprzeczoną być mogła.

Dep. **Vincke**. Niechaj dep. Niegolewski, uskarżając się, że 3 lata poświęcić musiał na nauczenie języka niemieckiego, zechce zwrócić uwagę na korzyść, jaka dla Polaków stąd wynika, iż powołani są w tem zgromadzeniu brać udział w pracach prawodawczych; a że z języka umieją szlachetny robić użytek, dowodzą niniejsze rozprawy.

Dep. Dr **Niegolewski**. Muszę przedewszystkiem poprzednikowi memu podziękować za to, że przynajmniej z innego wychodzi stanowiska, jak szanowny członek Izby, sam prezes rządu dep. Schleinitz. Według niego nie powinniśmy naszych zagwarantowanych interesów narodowych reprezentować. Dziękuję p. Vincke, że nam to prawo przyznaje. Żałuję tylko, że tak źle mówimy po niemiecku, gdyż zawsze jesteśmy nie rozumiani (śmiech).

Nie powiodło nam się dotąd żadnego wniosku przeprowadzić, a nawet w przedmiocietych zażaleń, pod względem których dep. Vincke naszą brał stronę. Odsyłam go do petycyi Wolniewicza i Mizerskiego. Wnioski wprawdzie przez w. Izbę przyjęte zostały, ale rząd pomimo tego nie położył na nie żadnej wagi. Muszę przeto prosić p. dep. Vincke, aby zasięgnął wiadomości od ministeryum względem losu tej petycyi, uznanej przezeń za słuszną. Dowie on się, że właśnie przeciwnie się stało jak Izba uchwaliła. Co się tyczy uwagi względem nauczenia się języka niemieckiego, muszę panom wyznać pod tym względem, że niepodobnem mi było w szkole, gdzie język niemiecki był wykładowym, nauczyć się tego języka, a to dla tego, ponieważ nauka stawała się w owej szkole nieznośną (śmiech), żadnemu bowiem uczniowi miłem być nie może uczyć się jak papuga. Kto się z nas czego chce nauczyć, musi to czynić drogą własnych studyów i nauki prywatnej i po ukończeniu nauk gimnazyalnych, właściwe wykształcenie w polskim języku rozpoczynać. Tak i ja uczyniłem. Wszedłszy na uniwersytet niemiecki, musiałem od pierwszych zasad studya moje rozpoczynać, radząc się polskich książek i polskich autorów. To jest jedyny sposób wykształcenia się dla kogoś, który w obcym języku nauki w szkołach pobierał.

Dep. **Bentkowski**. Króciutką uczynię uwagę odnoszącą się w części do uwagi dep. Vincke, częścią do spowinowaconego z nią oświadczenia dep. André. Obadwa ci panowie konkludują następnie: Na kongresie słowiańskim porozumiewały się rozmaite ludy słowiańskie w języku niemieckim; dobrodziejstwem jest przeto dla was pobierać oświatę w języku niemieckim, gdyż przez to osiągacie sposobność dania się zrozumieć, a oprócz tego prawa wasze w parlamencie niemieckim po niemiecku reprezentować możecie. Odpowiadam na to: Na kongresie wiedeńskiem porozumiewali się reprezentanci narodów germańskiego pochodzenia jako to: Anglii, Szwecyi i państw niemieckich w obradach nad najważniejszemi sprawami, w języku francuzkim i przesyłali sobie noty francuzkie; stąd więc wnioskuję, nie według mojej, lecz według logiki szanownych deputowanych, że niemiecka oświata całkiem jest niepotrzebną i że francuzkiej trzymać się trzeba. Dziś jeszcze używacie języka francuzkiego w dyplomatycznych stosunkach rozbierając najważniejsze sprawy europejskie, biegła umiejętność tego języka daje wam i teraz sposobność, prawa wasze reprezentować w tych sprawach. A zatem według twierdzenia szanownych mowców, nie byłoby koniecznością pobierać nauki gimnazyalne w ojczystym niemieckim języku, język francuzki może byłby odpowiedniejszy.

Dep. **Prittwitz** dowodzi, że wszystko to się dzieje, czego Polacy według praw krajowych wymagać mogą. Na oświadczenie dep. Niegolewskiego, że rząd pod pewnym względem robić chce zdobycze, odpowiem: niechaj Polacy okażą, że im chodzi o wzrost i podniesienie prusko-narodowych interesów, wtedy Izba zajmie się popieraniem ich interesów.

Dep. **Vincke**. Tu wszyscy do jednéj tylko należą narodowości, więc powinniśmy naszego języka, który nam jest wspólny, używać. Że p. Niegolewski niemógł się w szkole nauczyć po niemiecku to niczyja nie jest wina, że atoli posłowie władają językiem niemieckim liczne są tego dowody. Jeżeli interesował się (Vincke) wnioskiem polskim, to nie ze względu na narodowość polską, lecz w interesie obrażonego prawa konstytucyjnego pruskich poddanych, a w razie takim wszystko mu jedno czy po polsku czy po niemiecku mówią, Będzie on zawsze tak czynił, lecz jeżeli go Polacy na inne spychają pole, to przeciw nim wystąpi.

Dep. **Żółtowski**. Widzę że uwaga dep. André miana jest za bardzo dowcipną, gdy p. Vincke do niéj się odnosi. Wyznaję panowie! że jestem w tem nieszczęśliwem położeniu, iż zdania tego dzielić nie mogę. Chciejcie sobie panowie zadać pytanie coby się stało, gdybyście padli na pomysł odbyć zgromadzenie wszystkich narodów pochodzenia germańskiego, i gdyby na tem zgromadzeniu reprezentowane były Niemcy, Szwecya, Dania, Holandya i Anglia? Wtedy zapewne użyćbyście musieli nie narzecza niemieckiego, lecz może łaciny, a najprawdopodobniéj języka francuskiego.

Dep. **Niegolewski**. Żałuję, że niezrozumiałem dep. Vincke. Jeżeli go jednak niezrozumiałem, przypisać to należy téj okoliczności, iż nauczyłem się od niego, że jest obowiązkiem każdego poruszać się na podstawie prawnéj. Poruszam się więc ciągle na podstawie prawnéj, a wszyscy którzy przeciw temu walczą, łamią prawo niechcąc uznać praw zagwarantowanych; nadwerężenie tego prawa jest zgwałceniem prawa.

Przeciw wnioskowi komisyi jak najrychlejszego zniesienia przez rząd 5400 tal. na potrzeby brandeburgskiéj akademii szlacheckiéj, mówi dep. Wedell wśród wielkiéj niespokojności Izby: jednostronne cofnięcie 5400 tal. nie może nastąpić, gdyż istnieje zupełny stósunek kontraktowy. Wniosek komisyi zostaje przyjęty.

Przechodzi pod obrady następny tytuł: sztuki i umiejętności.

Dep. **Chłapowski**. Panowie! chociaż szanowny dep. z Bunzlau jeżeli się nie mylę, zapewniał nas, że nigdy nie mamy powodu do zażaleń, i że względem nas rząd zawsze postępuje według zasad prawa i słuszności, zapewnić was mogę że jeżeli nie przy każdéj pozycyi, to przy każdym prawie tytule budżetu moglibyśmy wnosić zażalenia i wykazywać wyjątkowe postępowanie władz wobec żywiołu polskiego. Zażalenia te jednak wtedy tylko zanosimy, jeżeli je uważamy za ważne. Zażalenie jakie chcę wytoczyć nie jest wprawdzie wielkiéj wagi, lecz dowodzi, że władze zawsze tam gdzie chodzi o rozwój życia polskiego, albo o zaspokojenie życzeń ludności polskiéj, stawiają przeszkody i życie narodowe polskie ścieśniać usiłują.

Rzecz dotyczy utworzenia teatru polskiego w Poznaniu. Zażalenie na postępowanie władz w téj sprawie, powinnoby właściwie być zaniesione do p. ministra spraw wewnętrznych, ponieważ jednak teatr jest także instytucyą ducha i sztuki, uważać go należy jeżeli nie za będący wprost pod nadzorem p. ministra oświecenia, to przynajmniéj za należący do jego wydziału. Spodziewam się że p. minister oświecenia na rzecz tę może więcéj z stanowiska umiejętności i sztuki zapatrywać się będzie i starania dołoży, aby uchylonem zostało stanowisko policyjne, jakie władze prowincyonalne w téj sprawie dotąd zajmowały. Usiłowania utworzenia teatru polskiego datują się od r. 1842. Pozwolenie utworzenia takowego zawsze było odmawiane i czasem tylko co kilka lat zezwalano na gościnne przedstawienia polskiego teatru. Uderzającym sposobem i to pozwolenie połączone z warunkiem, że przedstawienia tylko w miesiącach letnich dawane być mogą, gdzie mieszkańcy wsi najmniéj miasto odwiedzają, i wtedy jeszcze udzielano pozwolenia na tak krótki czas że zagraniczne towarzystwo teatralne nie miało ochoty, na czas krótki przybywać do Poznania, gdyż koszta przewozu osób i przyborów zaledwo pokryć było można z dochodów krótkiego pobytu. Gdy przed dwoma laty z powodu obrad nad wnioskiem dep. Bentkowskiego i ta okoliczność przyszła na stół, wyraziła się komisya, że postępowanie władz prowincyonalnych względem teatru polskiego w Poznaniu zasadzie słuszności nieodpowiada. Komisarz ministeryalny oświadczył także wtedy, że gdyby się na przyszłość okazała potrzeba i możność utrzymania i w zimie polskiego teatru w Poznaniu, to dozwolonym zostanie. To oświadczenie komisarza ministeryalnego upoważniało do nadziei, że téj rzeczy nie będą może dalsze stawiane przeszkody. Pomimo tego postępowanie władz zostało to samo, i teraz również wszelkie zawady stoją w drodze dojściu do skutku teatru polskiego.

Prezes. Przerywa mówcy mówiąc że to nie należy do ministra oświecenia ani nawet do przedmiotu.

Dep. **Chłapowski** Sądzę że rzecz ta nie jest sprawą ani administracyjną ani policyi, lecz wchodzi w zakres sztuki. Gdyby przypadkiem teatr miał dostać subwencyą rządową, to zapewne nie z funduszów ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz z funduszów ministerstwa oświecenia.

Dep. **Starcke**. Akademia sztuk w Berlinie czeka od lat 11tu na organizacyą i nowego dyrektora; należałoby pod tym względem coś postanowić, również jak pod względem zarządu muzeów.

Min. oświecenia. Reorganizacya akademii sztuk niemożebną jest wprzód, aż nowy dyrektor zamianowany będzie; co do zarządu muzeów postąpiono według zatwierdzonych przez króla statutów; rewizya jest zamierzoną.

Dep. **Morawski**. Panowie! utworzyło się przed kilku laty w Poznaniu towarzystwo przyjaciół nauk, do którego wielka ilość członków przystąpiła i w którem także nauczyciele różnych zakładów w Poznaniu wzięli udział. Rząd królewski w Poznaniu przestrzegł jednak ostatnich, aby w tém towarzystwie udziału nie brali i współdziałania swego odmówili. Towarzystwo to panowie kazało rozprawy swoje drukować (mówca pokazuje obszerny tom), tom tej grubości, który oto przyniosłem, dowodzi gruntowności i ściśle naukowej dążności usiłowań tego towarzystwa. Niemożna zatém zarzucać, że ono szczególnie polityczno-narodowe usiłowania ma na celu. Winienem tu zresztą odpowiedzieć szanownemu deputowanemu Vincke na zarzut jego, że miesza usiłowania nasze narodowe z rewolucyjnemi. Jako usiłowania rewolucyjne, o czém p. Vincke wiedzieć powinien, wykazał już Edmund Burke te, które niczém nie są inném jak wojną krzyżową przeciw jakiejbądź uznanej przez ludzi powadze. Usiłowania rewolucyjne są zawsze przemijające, narodowe usiłowania zaś jako wynikające z rządzenia Boskiego, są objawami wewnętrznej, naturalnej, istotnej, nieprzemijającej siły.

Sądzę panowie, że nieżądacie od nas cynizmu odstępstwa, które wyzuwa z godności duszę i jest plamą w historyi. Otóż panowie takie towarzystwo zebrało się, mogą w nim brać tylko udział ludzie naukowo wykształceni; w skutku napomnienia rządu odsunęli się oni, pozwalam sobie zatem spytać się p. ministra oświecenia, dla czego na obadwa podania prezesa wspomnionego towarzystwa, tj. na podanie z dnia 3 marca 1859 i z dnia 17 grudnia 1860 niema odpowiedzi od rządu i od p. ministra oświecenia.

Min. oświecenia. Przestroga dana nauczycielom nastąpiła w duchu życzliwym i popartą jest wypadkami państw sąsiednich, gdzie pod niewinną nazwą inne odbywały się usiłowania.

Dep. **Bentkowski**. Doktryna jakąśmy właśnie słyszeli z ust p. ministra oświecenia, jest w innych wyrazach taka: ponieważ pod pozorem niewinnym, lub ponieważ niewinna instytucya może wydać zdrożne cele, lub pod nią cele te ukrywać się mogą, jak to świeży przykład w Królestwie Polskiem okazał, dla tego żadne niewinne instytucye nie mogą być więcej tolerowane. Panowie! Zastosujcie tę doktrynę nietylko do nas, lecz do siebie, a wkrótce zniesiecie nietylko kościół i szkołę, lecz całe życie duchowe, w ogóle wszelki organiczny wyraz wspólnego bytu, gdyż pod każdą niewinną *instytucyą może się coś zdrożnego ukrywać lub z niej wyrość.*

Jeżeli więc przeciw towarzystwu naukowemu w Poznaniu nic innego przytoczyć się nie da, jak to że pod szatą towarzystwa naukowego co innego ukrywać się może, i towarzystwo to już naprzód, aby zapobiedz możliwemu niebezpieczeństwu musiałoby być zniesionem, to na podstawie tej doktryny można znieść kościół, szkołę, wszelki objaw materyalnego i duchowego życia, wszelki instytut. Nic bowiem nie ma na świecie coby miało *a priori* patent nieomylności.

Dep. **Niegolewski**. Żałuję że odpowiedzieć muszę z powodu tych podejrzeń właśnie p. ministrowi oświecenia, który oświatę, a nie policyą ma reprezentować. Nie może być zaprawdę jego zadaniem wszędzie coś zakazanego wietrzyć, wszędzie wyszukiwać podejrzenie, tamować wszelkie naukowe przedsiębiorstwa dla tego że od polaków pochodzą, w przypuszczeniu że z tego z czasem coś szkodliwego wyniknąć może. W takim razie musiałoby się całe państwo w prawdziwe państwo policyjne a tem samem — radę tę daję z całego serca p. ministrowi — całe ministeryum w ministeryum policyi zamienić, a wtenczas zalecałaby się jako najkrótsza droga: dla zapobieżenia wszelkim ewentualnościom wszystkich nas zamknąć, gdyż póki panowie, dozwolić nam niechcecie poruszać się nawet na polu naukowem, gdyż mogłoby z tego coś szkodliwego wyniknąć, niemożecie żądać abyśmy do rządu waszego mieli zaufanie; nieufność nasza będzie i musi wzrastać. Gdzież szukać mamy podstawy do dalszego kształcenia istotnego, chrześciańskiego życia, do pielęgnowania historyi naszych ojców, jeżeli nie w pielęgnowaniu nauki? Panu ministr. oświecenia muszą być znane przynajmniej dziesięcioro przykazań: czcij ojca i matkę. (śmiech) Grzeszylibyśmy przeciw dziesięciorgu przykazań gdybyśmy z względów doczesnych, aby się od prześladowań ochronić, poświęcili to, co nam najświętszego po ojcach naszych pozostało . . narodowość naszą.

Dep. **Rohden** przypomina że sprawę towarzystwa naukowego badała przed kilku laty osobna komisya i ówczesne zażalenia znalazła bez podstawy.

Dep. **Bentkowski** panowie! Nietylko byłem członkiem owej komisyi, lecz wnioskodawcą. Szanowny deputowany Rohden był również członkiem komisyi. Odwołuję się na sąd p. komisarza rządowego, który wtedy w komisyi rząd reprezentował. Czyż ten zarzut uznany był jako nieugruntowany? cóż p. komisarz rządowy odpowiedział? oto że nic o tem nie wie, że rząd o tem nie wie, i że należy wnieść zażalenie; zdaje się to być nieprawdopodobnem lecz gdyby było prawdą, to chciano oszczędzić czas nauczycielom, aby go nie tracili na inne naukowe zatrudnienia. Lecz rzecz samą: udzielenie rady, aby się wstrzymali od udziału w towarzystwie naukowem, p. komisarz rządowy odparł od siebie jako niewiadomą sobie.

Dep. **Morawski**. Szanownemu dep. Vincke pozwalam sobie odpowiedzieć, że to, iż taki charakter wypadki w r. 1848 przybrały w W. Ks. Poznańskiem, nie jest winą naszą, lecz czyją inną. Odkąd jednak wojna o niepodległość jak w 1830 r. w historyi za rewolucyą uchodzi, nie wiem, i odpowiadać na to nie mam powinności.

Dep. **Vincke** czyni uwagę, że nazwa ta tylko nieznajomością języka niemieckiego tłomaczyć się może.

Dep. **Żółtowski**. Dep. p. Vincke rzekł, że z winy naszéj zaszły wypadki 1848. Panowie, w pamięci waszéj żyje zapewne jeszcze dawny członek Izby bar. Henryk Arnim. W mowie obrończéj, którą miał w Berlinie, gdy stawiony został przed sąd w d. 21 lutego 1852 r., rzekł wyraźnie: Jeżeli z powodu Polski grozi rzeczywiste niebezpieczeństwo pokojowi z Paryża lub Londynu, lub z saméj Polski, powinny Prusy czterem mocarstwom otwarcie oświadczyć, że w interesie spokojności i równowagi europejskiéj, gotowe są podać rękę do odbudowania niepodległości i samodzielności dawnéj Polski pod warunkiem wiecznéj neutralności.“ Daléj powiedział w tejże saméj mowie: Sądzę, iż nic wtedy niedoradzałem, coby nie przystało niemieckiemu mężowi, wiernemu słudze króla.“ Widzicie panowie, że cały ten ruch nie od nas wyszedł. Przypomnijcie sobie panowie, widzieliście to wszyscy, jak tu młodzież nasza wśród Berlina uzbrajaną i w Poznańskie wysyłaną była, aby tam tworzyć zaród wojska, które miało być przeciw Rosyi użyte. (Szmer). Jeżeliście przeto widoki wasze zmienili, to niezwalajcie winy na nas.

Dep. **Morawski**. Nie posiadam wprawdzie dostatecznie języka niemieckiego, aby z równą biegłością deputowanemu Vincke odpowiedzieć, chociaż dawniéj 6 lat życia mego w Niemczech przepędziłem. O tyle go jednakże posiadam, że wyraz rewolucya od wojny o niepodległość odróżnić potrafię. Roku 1813 w Niemczech nie mieszam z rewolucyą (z prawéj sprzeciwianie się.)

Dep. **Bentkowski**. Przypadek chciał że złożone przed 3 laty sprawozdanie, na które dep. Rohden i ja powoływaliśmy się, mam przy sobie; pod względem w mowie będącego Towarzystwa naukowego, stoi tu oświadczenie p. komisarza rządowego, którego mamy zaszczyt widzieć przed sobą:

„Prowincyonalne kolegium szkolne w Poznaniu doniosło w dniu 13 stycznia 1858 że niektórzy profesorowie zostali członkami towarzystwa, nie było atoli powodu przeszkadzać im lub odradzać. Według tego zdawałoby się jakoby wspomnione odradzanie nie odbywało się w duchu gwałtu moralnego i jakoby nie wszyscy nauczyciele z towarzystwa wystąpili.“

A więc wtedy p. komisarz rządowy nic nie miał przeciw temu, tylko zaprzeczat jakoby rząd odradzał nauczycielom, lub o odradzaniu cokolwiek wiedział.

Wszystkie pozycye w końcu przyjęte zostają bez dyskusyi. W kwestyi budowy gmachu anatomicznego w Berlinie na co przeznaczono jako pierwszą ratę 10,000 tal. dep. Rönne twierdzi, że potrzeba gmachu tego w Bonn pilniejszą jest niż w Berlinie. Minister oświecenia daje słuszność p. Rönne, lecz zażalenia jego uważa za przesadzone. Sprawozdanie na tem się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Dzisiaj znów paliło się na Krowodrzy już po czwarty raz w ciągu kilku tygodni. Te tak częste pożary w tej wsi dają powód do różnych pogłosek. Należałoby przeto, aby dla zbicia ich lub też udowodnienia, dochodzenia po każdym takim pożarze lub zamachu pożarowym podawane były w rezultatach swoich do wiadomości publicznej.

— Jutro w sobotę dnia 25 maja, Ś. Urbana pap.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 maja. Dowozu z Królestwa Polskiego niema; dowóz koleją z Galicyi, z Węgier, a nadto kilkaset korcy grochu z Prus, jest w ogólności znaczny. Z Galicyi zwożą wszystkie gatunki zboża, z Węgier zaś jęczmień i kukurudzę. Ten ostatni artykuł sprzedawanym jednak bywa nietylko na targach, ale w codziennym odbycie. Ceny zmieniają się w miarę tego jak się zapasy w kilku lub więcej rękach gromadzą. I tak dziś płacono kukurydzę po 10 do 20 centów na korcu wyżej niż we wtorek. Żyto zaczyna z dnia na dzień ustalać się w cenie, podobnież jęczmień. Żyto już stąd idzie do Królestwa, jęczmień zaś dość w zapasach w Galicyi uszczuplony. Zmiany te w dotychczasowych stósunkach handlowych zboża tj. iż Galicya może już zaopatrywać zbożem Królestwo, skąd zboże dawniej prowadziła, spowodowane zostały tem, iż tu zaczynają się już stósunki agraryjne porządkować na nowym systemie, gdy tymczasem w Królestwie kryzys się rozpoczyna. Żyto płacono na miarę austryacką po 5 złr. do 5.5; na wagę 160 funt. po 10.50 do 10.60. Jęczmień tak galicyjski jak cięższki węgierski po 8.50 do 8.90; pośledniejszy 7.50 do 8 złr. Groch w małych partyach, ziarno pruskie, po 11.50 do 12 złr. za korzec. Pszenica zupełnie bez ruchu. Wprawdzie przybyło nieco kupców z Górnego Szlązka za pszenicą, ale nie zastali dostatecznych zapasów, aby było w czem wybierać. Zdaje się, że już przed nowemi zbiorami trudno liczyć na odbyt tutaj pszenicy; w Królestwie niema jej wiele w okolicach skąd ją tu zwozić można, a Galicya nigdy pszenicą nie handlowała do Prus, gdyż ma tylko czerwone ziarno, takie jak pruskie, gdy tymczasem tam poszukują białe sandomirskie. Paręset korcy pszenicy zwiezionych wczoraj z Barana transito, płacono za 168 ft. po 40 do $40^1/_2$ złp. w papierach polskich.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 23 maja. Hr. Juliusz Andrassy ma za adresem mowę przerywaną żywemi oklaskami; rozbiera on mowę cesarską do Rady państwa i przychodzi do tego wyniku, że Węgry ani mniej żądać mogą, ani też więcej żądać chcą, aniżeli Deak w motywach swoich wyraził. Jeżeliby jednak mniej chciano dać z Wiednia, to Węgrzy pozostaną niezłomnie przy swoich żądaniach. Następnie mówi Szaplonczay za uchwałą (rezolucyą), ale bez wywarcia wpływu.

Peszt 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej hr. Juliusz Andrassy skreśla stanowisko sejmu w obec Monarchy w ogólnym składzie państwa; my wszyscy chcemy — mówi on — praw z r. 1848, ani mniej ani więcej. Złudzeniem było wierzyć, że Węgry i Chorwacya dobrowolnie wejdą do Rady państwa. Węgry nie są rewolucyjne; pragną one utrzymania unii personalnej; Austrya ma wybór na tej podstawie interesa swoje z naszemi pogodzić, albo też użyć siły. Głosuje za wnioskiem Deaka.

Peszt 23 maja. Baron Vay dziś wieczór spodziewany jest tutaj; do przyjazdu jego przywięzują wielkie znaczenie. Nadzwyczajny dodatek do *Pesti Naplo* i *Magyar Orszag* donosi o zajściu w Zagrzebie: z powodu bowiem wycieczki towarzystwa śpiewu karlstadzkiego zaszła wielka demonstracya za bracią Węgrami. Lud chorwacki zagroził zburzeniem miasta Zagrzebia, jeżeli nie wywieszą tam chorągwi węgierskiej, jako godła połączenia się z Węgrami.

Paryż 22 maja wieczór. Książę Napoleon wybrany został w miejsce księcia Murata, wielkim mistrzem wolno-mularzy francuzkich.

Turyn 22 maja. Z Rzymu donoszą tu pod dniem 21, iż mimo zakazu policyjnego, posłano stąd petycyę do Cesarza Napoleona i króla Wiktora Emanuela, pokrytą 10 tysiącami podpisów. Dzienniki ogłosiły fałszywą jej osnowę. (Jest to prośba o odwołanie wojsk francuzkich z Rzymu a wprowadzenie tam piemonckich. P. R. Cz.)

Medyolan 22 maja. Ponowiły się tu znów demonstracye i demonstracye te zaczęły przybierać groźny charakter, lecz gwardya narodowa i wojsko przywróciły spokojność. Wieczorem panował zupełny spokój.

Medyolan 23 maja. *Perseveranza* donosi co następuje o demonstracyach w dniu 22 t. m. Tłum pospólstwa napadł na fabrykę wódek położoną na przedmieściu Viarenna, z powodu niby, iż zapasy zboża przeznaczone na alkohol, są przyczyną podrożenia zboża; tłum ten zniszczył aparata w fabryce i byłby ją zapalił, gdyby wojsko i gwardya narodowa go niepowstrzymały. Porządek został przywrócony, lecz nastąpiło kilka poranień.— Municypalność medyolańska ogłosiła wczoraj, iż w czasie nieobecności wikaryusza kapitularnego, (który ujechał z Medyolanu, wydawszy znany zakaz duchowieństwu brania udziału w obchodzie święta narodowego), zgromadziła się arcybiskupia kapituła dziś rano (22go t. m.) i jednomyślnie postanowiła, aby podczas święta narodowego odśpiewać *Te Deum* w kościele katedralnym; poczém całe duchowieństwo medyolańskie oświadczyło, iż jest gotowe wziąść udział w tym akcie. Gubernator medyolański wezwał, ażeby inaczéj myślący nie tamowali demonstracyami swobody kościoła.

Marsylia 22 maja. Nadeszły tu parowiec pocztowy ze Syryi przywiózł wiadomości z Bejrutu z 10 maja. Według nich chrześciański kajmakan podał się do domisyi (zapewne nie czując się na siłach utrzymania spokojności, gdy wojska francuzkie odpłyną P. R. Cz.). Porta nie zatwierdziła wyroku śmierci wydanego na naczelników druzyjskich. Położenie rzeczy tak w Syryi jak w całej podobno Turcyi, jest bardzo niepokojące. (Inna wersya depeszy jaką otrzymaliśmy wczoraj wieczór. P. R. Cz.)

Lizbona 21 maja. Kortezy zostały wczoraj otworzone.

Brak miejsca nie dozwala nam zamieścić obszerniejszych nieco telegramów o obradach Izby deputowanych w Peszcie w d. 23 b. m. Lecz otrzymane już wczoraj o tem posiedzeniu telegramy dają ogólny obraz obrad, które zwykłym ciągną się dotąd trybem, to jest, iż narady nad wnioskiem Deaka dają mowcom sposobność wypowiedzenia całéj historyi rządów w ciągu ostatnich lat 12tu.

Dotąd niepotwierdza się wiadomość o wstrzymaniu egzekucyi podatków w Węgrzech; przyjazd kanclerza do Pesztu jest wszelako zapowiedzią ważnych jeśli nie zmian to przynajmniéj układów w imieniu rządu z przywódżcami stronnictw rej w Sejmie wiodących.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Wyżéj podajemy ukaz rozporządzający zamianę pańszczyzny na czynsz, o którym to ukazie mówiliśmy wczoraj. Uważać go należy zawsze za przejściowy i tymczasowy środek, gdyż tylko uwłaszczenie włościan przez wykup gruntów za pomocą indemnizacyi jest jedynym środkiem stanowczego rozwiązania sprawy włościańskiéj i uporządkowania rozchwianych stosunków społecznych, i to tylko uwłaszczenie, zgodne z dobrem kraju, może zadowolnić tak właścicieli jak włościan. Są wieści, że to oczynszowanie tymczasowe będzie stanowić podstawę do uwłaszczenia. Oby tak było, życzymy sobie i życzy sobie kraj cały, chociaż są inne sposoby oznaczenia sprawiedliwszéj podstawy uwłaszczenia.

Dzienniki rosyjskie już od dość dawnego czasu mówiąc o wszystkich sprawach europejskich, milczą zupełnie o swoich wewnętrznych; dla tego nic ważnego dla nas nie podają. Według depeszy telegraficznéj z Petersburga, umarł tam w dniu 20 t. m. książe Aleksy Orłów, były przyjaciel i prawa ręka Cesarza Mikołaja, były prezes Rady Państwa. Od roku cierpiał na rozmiękczenie mózgu, a w końcu podobno pomieszanie zmysłów. On to będąc pierwszym pełnomocnikiem rosyjskiem w czasie kongresu paryskiego w 1856 r. poczynił Cesarzowi Napoleonowi pewne zobowiązania w imieniu rządu rosyjskiego względem Królestwa Polskiego, które nie zostały spełnione.

W celu podpisania kontraktu o cło pod Stade na Elbie, zaproszone zostały do Hanoweru na d. 15 czerwca wszystkie państwa dotyczące.

Utrzymują, iż dyplomacye francuska i angielska, a szczególnie ta ostatnia, pracuje, aby sprawę wenecką ukończyć można zgodnie i nakłonić Austryą do ustąpienia z tego kraju pod pewnemi warunkami. Zważając na całe położenie polityczne i na dotychczasowy kierunek polityki austryackiej, zdaje się, że usiłowania te dyplomacyi angielskiej są prożne.

Flota francuska, która w dniu 20 t. m. o 5ej wieczorem wypłynęła z portu tulońskiego udając się do Syryi, aby ztamtąd przywieść korpus francuski, składa się z okrętów wojennych: „Bretagne“, „Donauwerth“, „Algeziras“, „Eylau“, „Imperial“, „St. Louis“, „Redontable“, „Fontenois“ i „Caton“, oraz z 13tu wielkich statków przewozowych, mogących zabrać naraz 6300 żołnierzy z bagażami. Coraz bardziej obawiają się wybuchów niespokojności a nawet mordów w Syryi po odpłynieniu wojsk francuskich. Utrzymują, że w takim razie Francyą interweniowałaby natychmiast w Syryi, nie na mocy konwencyi europejskiej, do którejby się nieodwoływała, lecz na mocy kapitulacyj, jakie dawno z rządem tureckim zawarła; do tego ściągały się słowa wyrzeczone przez ministra Billault, gdy mówił o odwołaniu wojsk z Syryi, że przez to odwołanie Francya odzyskuje swobodę dalszego działania.

Ogólnie w Turcyi widnokrąg coraz bardziej się zachmurza, a nieukontentowanie i oburzenie powstaje coraz większe nawet w świecie muzułmańskim. Ministeryalny *Morning Post* mówi, iż z tej strony burza grozi samemu Sultanowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 24 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj przyjęto wniosek Tiszy względem wyznaczenia komitetu, którzyby wypracował projekt uregulowania sądownictwa. Bezeredy, Kiralyi, Toth i Agyazy mówią za adresem; Jokay, Bano, Podmanicki przeciw takowemu.

Medyolan 24 maja. Aresztowania dalsze są przedsiębrane, liczba uwięzionych wynosi już 110; niektórzy z nich byli w broń zaopatrzeni.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	334	326
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	72	71
Srebro nowe . . . . złr.	140	139
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 50	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 25	11 5
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 56	6 46
„ austryackie . . . . „	6 66	6 56
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 75	87 —
„ „ „ na wal. aust. „	83 —	82½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	8 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 —	79
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	159	157
„ „ „ „ 30% „	67½	66⅞
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½
Wiedeń 24 maja. (telegraf.)	zlr.	c.
5% Metaliki	68	40
5% Pożyczka narodowa	80	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	783	—
„ banku kredytowego	178	50
Srebro	139	75
Londyn 10 funt. szterl.	140	—
Dukat pojedynczy	6	66
Wiedeń 23 maja.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	60 75	60 50
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 90
5% Metaliki na mon. konw.	68 30	68 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	90 50	89 50
5% „ „ węgierskie	69 25	68 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 —	67 —
5% „ „ galicyjskie	68 —	67 —
5% „ „ bukowińskie	67 —	66 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	67 —	66 —
5% „ „ innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 20	86 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 40	85 25
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115·—
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	90 50	89 —
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117	116½
„ tryestskie na 4½ %	130	129
„ żeglugi par. na Dunaju	102	101½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	780	778
„ zakładu kredytowego	177·40	177·30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	438	436
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2072	2070
„ „ rządowéj	284	283
„ „ zachod. Ces. Elżb.	177.50	177.—
„ „ Pardubickiéj	116½	115¼
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	230	228
„ „ Galicyjskiéj	151·—	150·—

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	119·—	118 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	119·50	119·—
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	105·25	105·—
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	141·—	140·75
Paryż 100 franków	5	55 80	55 70

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 70	6 69
„ „ obrączkowe	—	6 68
Złoto al marco	—	6 66
Napoleondory	11 28	11 26
Suwereny	—	19 6
Frydryki	—	11 80
Luidory	—	11 50
Sowereny angielskie	—	14 20
Imperyały rosyjskie	—	11 55
Srebro	140¾	140¼
„ kupony	—	140½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 11	2 10
Lwów 22 maja.		
Dukat holenderski	6 69	6 63
„ austryacki	6 74	6 67
Półimperyał rosyjski	11 55	11 38
Rubel rosyjski	2 25	2 22
Talar pruski	2 15	2 11
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 25	85 63
Oblig. indemn. bezkupon.	68 —	67 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 80	78 80
Warszawa 22 maja.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 67
Obligi skarbowe . . . . „	90 42	—
„ kupon	—	— 5⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 83	14 80
„ kupon	—	— 25
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 25	—
Wrocław 23 maja		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	71⅝	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	95
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—
Paryż 22 maja.		
Renta 3%	69	35
Londyn 22 maja.		
Konsole		91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 23 do 24 Maja.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antonina Stefanowiczowa obywat., Marya Ordyńcowa żona radcy stanu z Warszawy. Michał Janiczek ksiądz z Przyszowa. Antoni Boguszewski wł. dóbr z Wielkich Strzelec. Wincenty Wróblewski wł. dóbr z Królestwa. Ksawery Wykowski wł. dóbr z Sufczyna.

Wyjechali: Berta Leśniowska wł. dóbr do Galicyi. Władysław hr. Tarnowski wł. dóbr do Wiednia. Henryk Kurzweil rz. dóbr do Ryglic.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 7661]. Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy konserwy na drogi szosowane w okręgu rogatek miasta Krakowa położone potrzebnéj na rok 1861, odbędzie się w dniu 3 Czerwca rb. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie zr. 4,011 kr. 17½ w. a.

Wadium wynosi 402 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także podczas licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 17 Maja 1861. (595-2-3)

Inseraty.

Obwieszczenie Licytacyi.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 19 i 20 Czerwca rb. przed południem, odbędzie się w Izdebniku **licytacya za pomocą ofert pisemnych**, w celu wydzierżawienia następujących **folwarków na przeciąg lat sześciu,** a to od 24 Czerwca 1862 r. zacząwszy; a mianowicie:

na dniu 19 Czerwca r. b.

1. MYŚLENICE . . . . ornego pola 132 mórg — łąk 18 mórg — pastwisk 42 mórg
2. STRÓŻA . . . . „ „ 60 „ — „ 15 „ — „ 10 „
3. PCIM . . . . . „ „ 76 „ — „ 13 „ — „ 40 „

zaś **na dniu 20 Czerwca 1861**

1. LANCKORONA . . . „ „ 96 „ — „ 6 „ — „ 3 „
2. HARBUTOWICE z PALCZĄ „ „ 280 „ — „ 8 „ — „ 24 „
3. ZAKRZÓW . . . . „ „ 371 „ — „ 53 „ — „ 16 „
4. JASIENICA . . . . „ „ 48 „ — „ 1,324 kw.° — „ 5 m. 1173°.

Chęć wydzierżawienia mający mogą w zwykłych godzinach urzędowych bliższe warunki licytacyi w Biórze gospodarczym w Izdebniku przejrzeć. (598-1-6)

Izdebnik dnia 23 Maja 1861 r.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud.	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mięszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-25)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329 26	+12'4	33	zachodni średni	pogoda z chmurami	deszcz	+1'2	+15'0
	10	29 34	8'0	78	„ słaby	„ „			
24	6	28 51	6'4	71	„ „	„ „			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*